

**Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:**  
 Dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,  
 dla prowincji o godz. 8. wieczorem.  
 W dniach świątecznych zaś dla Lwowa o godzinie  
 12 w południu, dla prowincji o 5 wieczorem.  
 W Niedziele nie wychodzi.  
 Przedpłat. wyosi  
 z przesyłką pocztową  
 miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—  
 Za granicę kwartalnie złr. 7.50.  
 W miesiącu z dostawą do domu  
 miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.  
**BIURO REDAKCYI:**  
 ulica Czarnieckiego 1. 4 parter  
 otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

# GAZETA NARODOWA

**Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują:**  
 We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Hołucha i Spółki pl. Marjański 1.10, tudzież „Bisro Dzienników” ulica Karola Ludwika 1. 2.  
**Ogłoszenia przyjmują:**  
 WPARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspall 105 bis. — W WIEDNIU: Haasenstejn & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstraße 2; A. Oppel, Granaergasse 12; M. Dukes Wallzeile 8; H. Schallek Wallzeile 11 i J. Danneberg 1. Kumpfergasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE: — W M. Haasenstejn & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frensdler.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia wysyłane na jednorazowość wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklam i Należności za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

## W kwestyi szpichlerzy gminnych.

Lwów 8. sierpnia.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała podczas ostatniej sesji środki, jakimiby łatwiej jak praktykowanym dotychczas sposobem zapożyczyć i pożyżek z funduszu krajowego lub państwowych, można przychodzić z pomocą ludności rolnej, w razie nieurodzaju? W sprawozdaniu swojemu o pomocy kraju z powodu nieurodzaju w r. 1890 podniósł, iż widząc w nader ciężkich warunkach i petycjach powtarzającą się bezustannie w mniejszych lub większych rozmiarach apelację do funduszu krajowego, spowodowaną klęskami, które wobec właściwości klimatu i topograficznej konfiguracji naszego kraju niemal co roku raz że raz ową okolicę dotykać muszą, uważa, iż byłoby może wskazane, obmyśleć pewne środki zaradcze w miejscach, które do pewnego przynajmniej stopnia czyniłyby możliwym zwolnienie sejmu od tak częstego jak dotąd bywało zajmowania się kwestyą głodową.

Jako jeden ze środków zaradczych, który może służyć temu celowi wskazano należałyby organizacje gminnych szpichlerzy pożyczkowych i w tej myśli uchwalił Sejm polecić do Wydziału krajowego, aby zbadał i rozpoznał, jakie istnieją szpichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małopolskich, oraz jak są zapatrywane i zarządzane, dalej, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie szpichlerzy nie ma; jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, ażeby te instytucje należałyby funkcjonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić. Sejm polecił zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym przedmiocie przedłożył mu sprawozdanie na następnej sesji.

Chcąc polecić powyższe jaknajdokładniej wykonać, wystosował Wydział krajowy przed wszystkim okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, wzywając je do przedłożenia szczegółowego wykazu istniejących w powiatach szpichlerzy gminnych, z podaniem ilości i gatunku rozpożyczonego i znajdującego się w szpichlerzu gminnym zboża, oraz jego wartości. Zarazem zażądał Wydział krajowy dokładnych odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jak są istniejące szpichlerze zapatrywane. 2) Jak one są administrowane i czy mają swoje statuta. 3) Czyli zachodzi potrzeba zakładania tych szpichlerzy w gminach, gdzie ich dotąd nie ma. 4) Ile szpichlerzy zwinęto i z jakiej przyczyny, oraz czy i jakie środki przedsięwzięcia wydziały powiatowe do wprowadzenia ich w administrację tych zakładów. 5) Jakie należałoby przedsięwzięcia i wprowadzić środki, ażeby szpichlerze gminne mogły odpowiadać swemu celowi, zwłaszcza w czasach nieurodzaju. 6) Czyli istniejące gminne kasy pożyczkowe nie zastępują braku szpichlerzy gminnych. Sprawozdanie w powyższej kwestyi mają wydziały powiatowe do końca sierpnia przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

Opinia nasza w tej sprawie jest następująca: Gminne szpichlerze pożyczkowe mogłyby rzeczywiście znakomicie wysłużyć usługi włościanom w latach nieurodzaju, jako rezerwa zapasowa ziarna, potrzebnego im na żywność w porze ciężkiego przednowku i na zasiewy. Lecz w praktyce mają szpichlerze gminne taką samą słabą stronę jak i gminne kasy pożyczkowe — mianowicie, iż zazwyczaj wtedy właśnie, kiedy pomoc jest najpilniej potrzebna, kiedy zakład mógłby być interesownej ludności najcenniejsze oddać usługi, nie ma w kasach pożyczkowych pieniędzy, a w szpichlerzach zboża! Pochodzi to z tego, że tylko w wypadkach wyjątkowych włościanie spłacają regularnie pożyczki, udzielane im z gminnych zakładów pożyczkowych, jakimi są szpichlerze i kasy pożyczkowe. W latach zaś nieurodzaju ustają zazwyczaj wszelkie spłaty kapitału i procentów całkowicie. Szpichlerze gminni jest zazwyczaj najniebezpieczniej w jesieni, kiedy najmniej jest potrzebujących pożyczek w ziarnie; wyprowadzi się w ciągu zimy, a z wiosną kiedy największa zachodzi potrzeba pożyczek, szpichlerz

stoi pustką — zwłaszcza jeżeli rok niepomyślny dla rolników. Zupełnie tak samo dzieje się i z gminnymi kasami pożyczkowymi.

Ztąd też pochodzi, że teoretycy, którzy z pozą zielonego stolika o sprawach włościańskich sądzą, sławią gminne kasy pożyczkowe i szpichlerze gminne jako zakłady, jedynie sposobne ku temu, ażeby mogły przyczynić się do polepszenia dobrobytu ludu. I rzeczywiście oddają one nader cenne usługi tam, gdzie zdarzy się jakaś osobistość, która chce zajmować się pilnie i wytrwale ściąganiem rat od dł.żników. Takie osobistości ofiarne są jednak wyjątkiem. Regułą zaś jest, że gminne kasy pożyczkowe, zarówno jak i szpichlerze gminne znajdują się w zastoju, wskutek czego ci znów, co znają faktyczne stosunki w gminach wiejskich nie mogą podzielać entuzjazmu dla kas pożyczkowych gminnych i szpichlerzy gminnych.

Najbliższą formą lokalnych instytucji kredytowych byłoby według naszego zdania zakłady pożyczkowe systemu Raiffeisena, oparte o powiatowe Towarzystwa zaliczkowe, tj. prowadzące interesy pod ich manudukcją i kontrolą, z zachowaniem jednak zupełnej samodzielności co do zarządu swoimi funduszami. Bardzo umiejętnie i wytrwale zajmuje się propagandą spółek systemu Raiffeisena profesor szkoły rolnej w Czernichowie, dr. Franciszek Stefczyk, który też w tym względzie niewątpliwie wszelkich informacyj każdemu jak najchętniej udzieli. Sądziemy, że tak Wydział krajowy, jak i Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych powinny konieczność pozbędzie się uprzedzić przeciwko tworzeniu lokalnych zakładów kredytowych, opartych na zasadzie samopomocy i wzajemności, gdyż takie tylko instytucje, wprzącając energiczniej jednostki do prowadzenia interesów pieniężnych w sposób racjonalny, według systemu, który znakomicie pobudza do przedsięwziętości, wytworzą pomiędzy ludnością wiejską liczną warstwę jednostek, zaprawionych w dobrej szkole do porządnego prowadzenia interesów pieniężnych, a pod ich opieką także i gminne fundusze kredytowe doczekają się lepszej administracji, niż mają ją teraz.

Dość zaś nie wyszkolimy dość licznego zastępu ludzi, zaprawionych do porządnego zawładnięcia interesów pieniężnych, tak długo włościańskie instytucje kredytowe, czy i takie czy też w owakiej formie zorganizowane, będą zawsze pozostawały w takim zastoju, jak pozostają w nim dotychczas gminne kasy pożyczkowe i szpichlerze gminne, o których służnie powiedzieć można, iż są to niby studnie bez wody: instytucje, które wcale nie odpowiadają zadaniu swojemu.

## Stosunki czesko-polskie.

Lwów d. 8. sierpnia.

Po mowie Waszatego w Izbie postów, w której przyznał caratowi słusność, iż gnębi Polaków za bunt, która to mowa wsem wobec wykazała, że zowią się urzędowo „wolnomyślnem” stronnictwo młodocześnie, stoi pod przewodnictwem bandy opryszków politycznych, którzy dla swoich najbrudniejszych celów egoistycznych wyszukują nienaturalne położenie narodu czeskiego, — po ustąpieniu dr. Prażaka, ministra dla Czech i widorzech, bodaj tymczasem zwinęciu tej teki ministerialnej, — po deklaracji grupy ks. Windischgrätza: uznali przewodzący stronnictwa staroczeskiego, zowiącego się urzędowo, z całą słusnością, narodem, za najwłaściwszy obowiązek patriotyczny, zrzucić z siebie rolę bierną czasów ostatnich, i nanowo zabrać się do pracy.

Dowodem tego są nam dwa fakty: 1) artykuł *Hlasu Naroda*, głównego organu staroczeskiego z d. 5. b. m. pod nap. „Stosunki czesko-polskie”, a 2) zwolnienie staroczeskiego „Politycznego Towarzystwa polabskiego” w Pardubicach, na które, jak w tymże samym numerze zapowiedział *Hlas Naroda*, zapowiedział przybycie swoje hr. Karol Erwin Nostic, dla spotęgowania świętego związku czeskiej ze stronn-

\*) Zwracamy uwagę na dziełko jego p. t. „Przewodnik dla spółkowych kas oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Kraków 1890.”

twem narodem (staroczeskim); członek czeskiego Wydziału kraj., prof. Braf (zię Riegiera) miał zgagać zebranie, na które przygotowano wykłady o położeniu politycznym. Spodziewano się też przybycia gości z Pragi i innych stron kraju. Otrzymałmy już krótki telegram z Pardubic (ob. w osobnej rubryce) o mowie dr. Brafa. Wspomniany zaś artykuł *Hlasu Naroda*, który jakoby nosił zamiar manifestu stronnictwa staroczeskiego, podajemy w całej rozciągłości:

„Naród czeski nie ma zaiste w obecnej chwili powodu do radowania się z położenia, w jakim się ocknął. A do niepomyślnych stosunków domowych przyłącza się nie wesoły pogląd po całym obszarze zaprzyjaźnionych z nami plecion słowiańskich. Opłakana waść, spory i burze, zstrawiające u nas całe życia polityczne, jawią się wszędzie i u reszty narodów słowiańskich i niedopuszczają, aby którakolwiek z odrzosi słowiańskich rozkwitała w stońcu szczęścia i miru, reszcie ku radości i wzmożeniu. Stara klątwa niezgody, która narody słowiańskie wiekowemu uciskami przywaliła, dotąd nie jest zażegnana, i nie przestaje zgnębnie szarpać ciała Słowiańszczyzny.

Obok zabójczego ucisku madiarskiego, pod którym giną najbliżsi nam bracia na Węgrzech, Słowacy, widzimy bujające wszędzie, z korzyścią dla wrogów, piekielne nasienie rozbratu nie tylko u nas, ale i u Słowianów i Kroatów. Serbia jest rozzerwana skutkiem walki pomiędzy niepojętym królem Milanem a opozycją radykalną, która się obecnie do steru dostała, ale dotychczas nie zdołała doprowadzić do zgody w kraju. Co się dzieje w Bułgarii, jakie silne zapasy miotają tam młodym krajem, odsłonił odbyty niedawno temu proces przeciw przewodzącemu opozycji i stracenia czterech spiskowców, wykonane wśród zarządzeń niezwykłych, które wcale nie wskazują, iżby rząd Stambułowa czuł się zupełnie bezpiecznym. A największe państwo słowiańskie, Rosya, jest dotknięta najcięższymi klęskami. Zaledwo nastąpi następstwa strasznego nieurodzaju zeszłorocznego, a już znowu stała się Rosya ofiarą najstraszniejszej epidemii, postępującej coraz więcej ku północy i zachodowi, a burzącej porządek społeczny i polityczny w stronach, pomorem dotkniętych. Do tego wszystkiego trwa tam dalej fatalny dziejowy spór rosyjsko-polski bez widoków, iżby kiedyś w czasie, przewidzieć się dajemy, doszło do jego rozstrzygnięcia.

A spór ten, zasmucający w najwyższym stopniu każde serce prawdziwie słowiańskie, rzuca niestety ciągle a ciągle cienie swoje i na stosunki czesko-polskie, i wzbudza między Polakami — zwłaszcza skutkiem położenia politycznego, w jakim się nasz naród znalazł, i po ostatnich manifestacjach młodocześnie w Radzie państwa — nieufność i rognięczenie przeciw nam, tudzież utwierdza w domyśle, jakoby nie jać się niekorzy politycy, ale jakoby cały naród czeski pochwalał uciski, jakich się rząd rosyjski dopuszcza na Polaków, a których już od lat ani niezawisła prasa rosyjska bronić nie chce i tylko słabo je omawia.

Mamy sobie za obowiązek patriotyczny i słowiański, wyjaśnić i wywrócić ten fałsz, a to z powodu, ponieważ idea wzajemności słowiańskiej, jak wytrysła z ognistych serc i idealnych myśli tych, co nasz naród obudzili, jest idea pomocy braterskiej i wspólnej pracy, bratniego uczucia i wspólnej obrony — a tu przedewszystkiem byśmy się sprzeniewierzyli tej wielkiej idei, jeżelibyśmy pochwalać chcieli, iż rząd jednego plemienia — rząd a bynajmniej nie samę naród — uciska i gnębi drugie plemię słowiańskie. Owszem nie dziwimy się, że po mowach dr. Waszatego a uwagach organu młodocześnie — kierującego się tylko bezmyślną i bezcelową polityką w sprawie rosyjsko-polskiej, i czepiącego poglądy swoje na spór rosyjsko-polski z rządowego *Warszawskiego Dziennika* — mogło pomiędzy Polakami powstać takie mniemanie.

W rzeczywistości zaś cały nasz naród wprost i a raczej zapatruje się na tę sprawę. Naród nasz, w ogólności swojej, zachował sobie niewzruszoną, czyste, idealne zapatrywanie na rzeczy słowiańskie, a zwłaszcza co do Polaków; język ich jest nam tak bliski, ich literatura tak nam przystępna, a żyjąc z nimi w jednym państwie, chcemy w wiernej przy-

jaźni i wspierając się nawzajem żyć i prosperować.

Naród nasz z największym ubolewaniem śledzi ucisków, jakie żywił polski znośić musi pod jarzmem niemieckim w Prusiech, gdzie moloche germanizacji wypędził polszczyznę nawet ze szkół ludowych i ziemie polską osadnikami niemieckimi obsadza. *„Ale zarazem też żywym głębokim współczuciem z Polakami, jęczącymi pod uciskiem rządu petersburskiego, i ubolewamy nad ciężką walką, jaką Polacy toczą muszą o swój byt pod żelaznym berłem samodzielnictwa rosyjskiego, które samo sobie najcięższe zadaje rany, nie będąc sposobnem do uśmierzenia sporu rosyjsko-polskiego, cały już wiek się ułokącego. Jest to oraz fałsz, ciężki fałsz, jeżeli w Polsce myślą, jakoby w Czechach pochwalano lub zgadzano się na rządową metodę w Kongresówce, przeciw żywiołowi polskiemu używaną.*

Jeżeli się także u nas, wśród przewrotnych poglądów i zagmatwanych stosunków politycznych ową się głosi, wygadujące na to, że Polacy we wszelkich okolicznościach stoją przy rządzie wiedeńskim i że są jakimś górującym żywiołem większości rajchsratowej, to wszelako zdrowy rozum ludu uznaje i umie sobie w zupełności wyjaśnić tę astryacką politykę polską. Rozdzieleni na trzy silne państwa, Polacy cierpią w Rosyi i Prusiech pod uciskiem bez miary i końca. Konstytucyjne Prusy i absolutyczna Rosya nie ustępują ani na cal od swych starych zasad, że polski żywił musi być zgnieciony i zniszczony. I jedynie w Austrii znajdują Polacy przychylniejsze dla swego rozwoju narodowego okoliczności. W Galicji — nie bacząc nawet na jej stosunki społeczne — ma narodowość polska pewną ostoję, i staje się centrum i ogniskiem wszystkich patriotycznych dążeń polskich, ząd Polacy w Kongresówce i w Poznańskim czerpią pociechę i nową siłę ku obronie spraw swoich. Czyż dziwo, jeżeli Polacy galicyjscy polityką daleką od wszelkiego hazardu, od wszelkiego polegania na przypadku i kierującą się jedynie zasadami roztropności, pragną utwierdzić swoją pozycję w Austrii? Owe słowa lojalności, przychylności i wdzięczności dla Austrii, z jakimi postawie polscy przy różnych sposobnościach występowały, wypłynęły niezawodnie z najgłębszego przekonania, i pochodzą z serca, a nie z czechyich względziłków politycznych.

Cała narodowa i polityczna organizacja Polaków w Austrii, ich postępowanie rozropne, ich mądrość, nigdy z celem się nierozmijające posuwanie na politycznej szachownicy — wszystko to może politykom czeskim posłużyć jako poważna nauka. I pomiędzy Polakami są w domu stronnictwa, są tam mniej więcej ostre różnice co do różnych spraw politycznych, ale gdzie chodzi o obronę kwestyj wspólnych, wobec przeszkód, niebezpieczeństw i przeciwników, stoi delegacja polska jako falanga jednolita, imponująca zgodnością postów i tch, co po za nimi stoją. Od początku dziejów parlamentarnych stoją Polacy w Radzie państwa jako jedno grono jednolite, zwarte, wzorowej karności i powodujące się tak, jakby rozkazywała jedna wola, która, która jest wcielona w obronie polskich spraw narodowych i we wielkiej o powiedzialności, jaka na delegacji ciąży przed całym narodem polskim, aby latorośl galicyjska rozkwitała i tak weteroła straty, jakie żywił polski w dwóch innych ziemiach ponosi.

I w tejto organizacji, w tem rozsądnym prowadzeniu polityki delegacji polskiej należy szukać wielkich, trwałych i ciągle jeszcze przybyszających sukcesów Polaków, którzy tą rozumną i celową polityką dorobili się tu pozycy tak silnej i pewnej, że ani polityka młodocześnie, od której bledzą zaczynają cierpieć wszystkie plemiona słowiańskie w Austrii, nie zdołała i nie zdoła zaszkodzić Polakom.

Z całego serca życzymy Polakom tych sukcesów, tej silnej pozycy, jaką zajęli w parlamencie życia Austrii, ponieważ umieli się dobić jej swoją konsekwentną, czujną polityką, przez cały naród popieraną. Ta polityka wcale zaś nie przeszkadza, iżby polska duma narodowa weszła w przyszłość, i iżby Polacy nie wzbili się wysoko ponad dumę narodową ludu czeskiego. I mimo to, gdzie śledzimy ich sukcesów, nasuwa się nam myśl, że ze wszystkich plemion słowiańskich w Austrii, jedni Polacy znaleźli ową prostą drogę, jaką zagrożone obcem jarzmem narody

obierać powinny, jeżeli chcą zachować to co obecnie mają, zabezpieczyć swoją przyszłość i krokiem pewnym do swoich dążyć celów.

Tuszmy, że uwagi nasze przyczynią się do rozwiania fałszywych domniemywań o antypolskim sposobie myślenia Czechów, jakie są między Polakami rozszerzone, a obudzone zostały manifestacjami kierujących polityków młodocześnie; i jesteśmy przekonani, że po teraźniejszym zakresie w Czechach, z którego przecież ostatecznie tylko zdrowy rozum wytryśnie, naród czeski i naród polski znowu się zejdu ku wspólnemu działaniu, i z godnie pracować będą ku jednemu celowi, co jest pragnieniem wszystkich Słowian w Austrii, aby także Austria stała się silną twierdzą rozwój ich narodowego, ich praw, jakie po przodkach odziedziczyli, i wszystkich ideałów kulturalnych i politycznych, których się domagają.

## Stosunki w Królestwie polskiem.

Znany już dobrze i naszym czytelnikom korespondent *De-en. Pozn.* z poboru rosyjskiego, taki (dosłownie) daje obraz ogólny obecnych stosunków w Królestwie polskiem w ostatnim swym liście do *Dienu. Pozn.*

Wróg-pobratymiec, niby mityczny Briareos, silnie, niż kiedykolwiek, objął nas dziś niezmierną ilością swych dloni i ścisła w mordczych kleśczech cały organizm społeczny — od podstaw aż do wierzchołków. Dopóki przebywamy w gronie własnej rodziny lub w kółku poufem pośród czterech ścian, otoczeni idealną atmosferą wspomnień narodowych i kreacjami postów naszych, dopóty czujemy, że jesteśmy w Polsce.

Ale spróbujmy wyjść na ulicę, mieszkając np. w Warszawie. Już w bramie spotykamy stróża (odzwierciedlenie), ma on na głowie sztywną czapkę mundurową, która zdobi wielką blachę z napisem rosyjskim, określającym stanowisko społeczne osobnika („dwornik”), cyrkul, ulicę i numer domu. Jest to najniższy urzędnik policyjny, pobierający płacę od właściciela posesyi, ale obowiązany słuchać przedewszystkiem rozkazów komisarza, rewierowego (wachmistrza) i stójkowego (policyanta-szeregowca). Musi on wiedzieć: kto wchodzi do domu, kto z niego wychodzi, kogo przyjmują u siebie i co robią lokatorowie; z tego wszystkiego zdaje sprawę przed „panem nacelnikiem” (rewierowym) lub przed komisarzem cyrkulu: otrzymuje wreszcie od swych zwierzchników różne rozporządzenia sekretne, których swemu chlebobdawcy komunikować nie może.

Wszedłszy na miasto, spotykamy co krok napisy rosyjskie i policyja, która tużemodzie traktuje z lekceważeniem lub surowością, a przed uprzywilejowanymi przybyszami (chciałem powiedzieć — gospodarzami) pokornie ustępuje z drogi. Bierzemy dorozkę i dla odetchnienia świeżem powietrzem każemy się wieść w Aleje Ujazdowskie. Konie biega średnim kłosem stosownie do przepisu, który zresztą jest najzupełniej uzasadniony. W tem policyant z dala daje ręką znać dorozkowi i wola: „Ty prachwost, ostanowisz! — rzawie nie znajesz, szto nada jechać tjezie!” (Ty gałaniem, zatrzymaj się, czyż nie wiesz, że trzeba jechać wolniej!). Zbliżył się do dorozki, zapisał numer i krzyknął: „Stupaj!”

Biedny woźnica, zagrożony widak karą, mruknął tylko pod nosem: „Ha, psiakrew!” i powlókł się dalej, powiągając konie lejcamy. Równocześnie tą samą drogą, w oczach porostawianej gęsto policyi, przemknęły dwa, jeden po drugim pojazdy z „kuzerami” rosyjskimi na koźle, a z taką szybkością śród ruchomych tłumów spłoszonego ludu pędziły, jakby im szło o palmę zwycięstwa na wysięgach. Nikt ich nie zatrzymał. Stróż bezpieczeństwa publicznego wobec uprzywilejowanych ze stoickim zachowywał się spokojem.

Gdziekolwiek stąpniemy nogą, w którakolwiek zwrócimy się stronę, wszędzie uczuwamy na swym karku straszne, nienawistne jarzmo rosyjskie. Nietylko w szkole rządowej, administracji i sądownictwie, ale nadto w różnych instytucjach i zakładach prywatnych — a nawet w progach mieszkań rodzinnych i świątyni cisną na żelazne dłoń sturkiego Briareosa. Prześladuje on naszą mowę i wiarę; odoiera wolność

## SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Mała Leonia po kąpieli spała w swoim łóżeczku, w tem zjawia się księżna Tekla, zupełnie gotowa do podróży, za nią pani Berg i zażądała nie mniej, nie więcej tylko... dziecka! Stara Dorota stanęła z wzięciem ramionami przed łóżeczkiem i oświadczyła w swoim ludowym narzeczu, że pan musi jej to sam powiedzieć, jeżeli mała ma odjechać z babką! Jej księżka może otoli, zapomniała się tak dalece, że własnymi rękami usiłowała odsunąć na bok starą wieśniaczkę; lecz tęga kobieta stała w miejscu jak obryzmie drzewo.

— Niech mi to Bóg przebaczy — mówiła stara, broniąc się energicznie przed księżką rękami — że zapominam o respekcie, jaki winnam wobec krewnej naszego księżęcego panującego domu! Pan mi pewnie przebaczy, robię moją powinność, nie pozwolę mojemu pana okradnąć. — Głupia! — wmlęzała się pani Berg — ktoś tu chce okradnąć? Jej księżka może jest przeciw babką dziecka! — Niech mi mój pan sam rozkaże! — odpowiedziała.

— Ależ waszego pana nie ma w domu, miejcież rozum! — Lecz i to nie pomogło; Dorota ujawszy się pod boki, nie opuszczała zajętą stanowiska;

nagle udało jej się schwycić za sznur od dzwonka i w tejże chwili rozległ się odgłos tak gwałtownego dzwonienia, jakie jeszcze nigdy nie brzmiało w tym domu.

Dzwonek dziecięcego pokoju znano w całym domu; nie dzwonek więc, że wszyscy myśleli, iż stało się nieszczęście; Lotar, który właśnie powrócił z konnej przejażdżki, wyprzedzając wszystkich, popędził korytarzem, za nim Beata i ze wszystkich siron cała służba, on jednak zamknął drzwi za sobą, zostawiając ludzi na korytarzu.

— Co się tu dzieje? — było jego pierwsze pytanie. Nie uwierzył własnym oczom, zobaczywszy księżkę, która wymówką migreny uwolniła się od śnadanía, a teraz stała tam z ponsową twarzą i mówiła rozkazującym głosem: — Zycze sobie wziąć moją wnuczkę ze sobą, a ta baba...

— Ach! Wasza księżka Mość sądziła, że jako narzeczony tak jestem oddany mojemu szczęściu, iż mógłbym zapomnieć o godzinie odjazdu? czy też Wasza księżka Mość nie chciała na mnie czekać i zamierzałaś odjechać wcześniejszym pociągiem; dlatego więc stoją przy bramie zaprężone powozy? Czyż zyczysz sobie Wasza Miłość zabrać ze sobą wnuczkę — tu głos jego brzmiał jak daleki odgłos burzy — nie uzyskawszy mojego pozwolenia? jakimże to prawem, jeżeli wolno zapytać? — Jest dzieckiem mojej córki! — Ale także mojem Prawa ojca, proszę Waszej Wysokości silniejsze są od praw babki. — Tylko na kilka miesięcy, Geroldzie!

Księżna starała się mówić łagodnie, gdyż zrozumiała, że w złości swojej popuściła głupstwo.

— Ani na jedną godzinę! — zawołał energicznie, a widoczna błałość pokryła jego twarz. — Chcę to dziecko ochronić przed trującym tchnieniem, które tam wieje i wyszukuje najczystsze kwiecie, ażeby je zniszczyć; chcę je oszczędzić, by nie nauczyło się przedewszystkiem pogardzać ludźmi. Moja córka odbierze wychowanie, jakie było niegdyś zwyczajem moich przodków, proste, naturalne i... bez obłudy; a stać się to może tylko pod dozorem moim i mojej przesytej żony!

Teraz otworzył franki łóżeczka, w którym leżała mała z przestraszonymi oczyma.

— Jeżeli Wasza księżka Mość chceś się pożegnać?... — dodał chłodno. Księżna przystąpiła do łóżeczka dotknęła ustami czoła swojej wnuczki, a potem nie dowawszy słowa wyszła korytarzem do przedsiönka, gdzie księżniczka Helena z hrabianką i podkomorzyn czekała na matkę.

Księżna wsiadła do powozu z obowiązkowym uśmiechem na usta; Beata, która się nisko skłoniła, otrzymała w podziękowaniu za kilkotygodniową gościnność, lekkie skinięcie głowy; Lotar usiadł naprzeciw księżniczki, jak wówczas, gdy je tu przywoził.

Konie ruszyły; dwoje ciemnych oczu dziewczęcych tęsknem spojrzeniem objęło zamek, tak pełnem gorzkiego zawodu i bolesnej skruchy, że serce Beaty, mimo całej nłgi wezbrało litością. Biedna, mała uparta księżniczka!

Beata westchnęła głęboko. Chwała Bogu, chwała Bogu, spotój w domu!

Na pietrze przewiewało silne leśne powietrze, zabierając z pokoju pani Berg resztki odurzającego zapachu paczuli; dziewczęta pokojowe sprzątały czerepy z kosztownego kryształowego kielicha, którym stara księżna w swojej szalonej złości, cisnęła o piec kałowy. W gałęziach lipy wisiał kawałek bladego niebieskiej wstążki, uniesione wiatrem z toalety księżniczki Heleny; na murawie wietrzono meble i pościel. Jutro już będzie znowu wszystko po dawnemu... chwała Bogu!

— Przebaczenie mi, — rzekła czystym głosem, wchodząc do bawialnego pokoju; zastała tam Klaudyę, siedzącą przy oknie i Lotara stojącego w zamysleniu przed portretem swego ojca — przebaczenie mi, że tak późno przychodzę; dano wam przecież kawę?... jestem gotowa?

Była trochę zdziwiona, spodziewała się zastać narzeczonych obok siebie, czułych i pełnych miłości. Dopiero teraz przystąpił Lotar do Klaudy, podając jej ramię, jakby się znajdowali na balu dworskim.

— Przejażdżka po świeżem powietrzu posłuży pani.

— Więc nawet nie mówili sobie „ty”... Beata gniewna była na tych sztywnych narzeczonych.

— Ależ naturalnie! Musimy przecież Joschimowi złoty wityz — odpowiedział.

Cała przejażdżka odbyła się w milczeniu. Gdy powóz z pagórka się toczył, zaczęły się ukazywać czerwone dachy małego zakładu kapielowego; Klaudy z westchnieniem wzięła się głębiej w poduszki powozu. I to jeszcze! Przechwalała, że chciała ją ukazać... zrehabilitowaną.

Skożone tony walcu dały się słyszeć, gdy skrecał w aleę. Na wolnym miejscu, w pośrodku, wznosiła się estrada dla muzykantów, w okolo stały niezliczone stoliki, przykryte białoczerwonymi obrusami. Całe znakomite towarzystwo kuracyzów siedziało rozmawiając przy ogromnym stole, strzeżonym argusowami oczyma płatniczego, ażeby nie zasiadł przy nim jaki niegodny.

Dziś przy tym stole żadne krzesło nie było puste, a ożywiona rozmowa tyczyła się wczorajszej afery w Altensteinie. Pogłoska o nielase księżnej matki dla dawnej faworytki była na ustach u wszystkich, naturalnie zmieniona do niepoznania, powiększona i spaczona. Podług jednych miała stara księżna rozkazać Klaudy by w tej chwili opuściła zamek, wedle drugich zaś, odebrano jej pensję; ktoś inny utrzymywał, że Klaudy gwałtem pozostała przy księżęciem stole i dała nacisk na to, iż tu tylko księżka wydale rozkazy.

— To nie do uwierzenia! I cóż tam więcej było! Do tego ten wybuch krwi!... Biedna kobieta! Biedna kobieta! Ze zmartwienia i z rozpacz, naturalnie!

myślenia i zarobkowania; ociemnia, odbiera, ogładza i demoralizuje; pod ładą pozorem wreszcie więzi i bez względu na wszelkie prawa po drakońsku sędzi. Ruguje z ochronką biedne sieroty i rzuca je na pastwę nędzy, krwawie zbrodnie i rozpustę; zamyka szkoły, gdzie znajduje w nich książkę polską, a wznosi cerkwie, „przyjuty“ i wzięcia.

A nie myślicie, że to wszystko jest tylko owocem pokątnych intryg „warszawskiej kamaryli“ zamkowej lub jakichś osobistych czy koteryjnych knołów, o których rząd nie a nie nie wie. Idea wynarodowienia naszego i zagłady przynika cały system gospodarki państwowej.

Dosć jaskrawe światło na tę ważną kwestję rzuca *Warszawski Dziennik*: „Przedewszystkiem zauważyć trzeba — mówi sławetny organ — iż mianowanie Rosyan na posady kolejowe od dawna było uważane za niezbędne. Już w roku 1853 główny naczelnik kraju wykazał konieczność tego środka. Nie zadowolono się wszakże bynajmniej, ażeby ktokolwiek uważał wszystkich Polaków służących na kolejach za osoby podejrzanego. Znacząco to jedynie, iż rząd rosyjski postanowił ściśle stosować się do swego obowiązku, polegającego na staraniach, ażeby z całym spokojem i pewnością rozporządzać mógł ważnymi drogami, łączącymi kresy ze środkami państwa. Czas byłby już zaprzestać próżnej gadaniny o „nienawistach rasowej“ Rosyan ku Polakom... Nie nienawistę(!) widocznie się w tem rozporządzeniu ministerstwa komunikacji, lecz poniekąd konieczność państwową“.

Co do nas, przekonani jesteśmy głęboko, że obie „nienawistne plomienice“ i owa uświęcona „konieczność“ w ścisłym ze sobą zostają związku, a uzupełniając się wzajemnie, jako postulat uczucia i woli, są igłami magnesowemu nie tylko dla niższych i średnich, ale i dla najwyższych dostojników państwa. Mówią, że car Aleksander III, gdy mu podano projekt zrusyfikowania dróg żelaznych w Królestwie, rzekł: — Dawno już trzeba było to zrobić.

Surowicz rządu rosyjskiego do Polaków (jak pociąga w nr. 149 *Warszawski Dziennik*) jest czysto pedagogiczna; zmierza ona do naszego dobra, szkoda tylko, że niepodatki dla mądrych wychowawców material przedstawił.

Warto posłuchać, co ten przez arcykapłanów despotyzmu (chełmąk powieździeć patriotyzmu) rosyjski, nakreślony automat mówi: „Państwo swemi środkami represyjnymi wpała, że tak powiem, w umysły Polaków następującą naukę: Przetwoćcie się (!) psychicznie i nie przestaniecie być narzędnym, służącym do osiągnięcia obcych celów, wrogich dla nas i dla was. A Polacy jakoby odpowiadają: My chcemy być obrońcami cudzego dobra; myśmy odparli Turków od Wiednia, dla Austrii, która już z Lwem Groźnym traktowała o naszą zagładę; myśmy walczyli z Francją pod Napoleonem; my i teraz gotowi jesteśmy rzucić się w bój na pierwsze skimienie Prus i Austrii, dla obrony interesów niemieckich: nasza misja historyczna polega na t.m., ażebyśmy zasłaniając własnymi pierściami swych panów, od których otrzymaliśmy chrześcijaństwo i cywilizację“.

Cóż mamy na to odrzec? Rozumowanie organu polakożerczego jest po prostu — zabawne.. Autor, chcąc dowieść naszo niedoświadczenia czy też krótkowidzwa w polityce, przypomina Wiedni i legiony. Mój panie, my się temu czyniamy chlubiemy; one świecą na widokregu dziejów powszechnych, jak gwiazdy pierwszej wielkości... Gdy przodkowie nasi własną pierś odparli, bijące wielkimi falami o mury Wiednia, morze wschodnich barbarzyńców, to mogli wtedy bez przechwałek powiedzieć: „Jesteśmy dla Europy przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji“.

W sto kilkanaście lat później, kiedy nam ojezynie na trzy krawce szmaty rozdarło, coż mieliśmy lepszego do zrobienia — nad organizację legionów polskich pod egidą Napoleona? Wszakże to odradzające nas umysłowo i moralnie, a uwieczniona wawrzynami przedsięwzięcie rycerskie, przyniosło nawet pewną korzyść konkretną w formie Księstwa Warszawskiego... Tym właśnie czynom, których bogaty sięw etycezy nie posiadał na marne, tym błędem rzekomym zadziwczamy potęgę moralną, utrzymującą naród przy życiu, wśród najwzruszających tortur, przepisywanych mu przez rząd rosyjski. Z zachodnią łączą nas odwieczne, ścisłe węzły cywilizacyjne; ze wschodem odnawiana bezustannie, trądcya gorzej nad turecką niewolę..

Nie dziw się więc, okrutny rodzic Kainów, że dręczeni przez ciebie, od zachodu odwracasz się, a cięży ku wschodowi nie możemy. Dla każdego z nas narodowość jest niewypowiedziane drogą. Zadaniem naszym nie jest ginąć w jakikolwiek morzu.

Mamy już po za sobą cały wiek najcięższej niewoli, a jarmzo nie starło z nas bynajmniej piętna polskości. Niepospyta siła odporna, jaką rozporządzamy, to najwspanialsza rekwizycja odrodzenia. Wierzymy w nią i pracujemy wytrwale. Świt się zbliża..

„Jeszcze Polska nie zginęła!“  
Tadeusz Ractawicki

### Rosyjsko-niemiecka ugoda handlowa.

Lwów d. 8. sierpnia. Z Berlina jedna za drugą nadchodzi wiadomości, że Rosya stara się o uzyskanie niższej celi zbożowych na granicy niemieckiej. Od kilku dni pisano też o otwarciu granicy rosyjskiej dla wywozu żyta. Wiadomość ta o wywozie żyta tak często już się pojawiała bez sprawdzenia się, że nikt ostatnim ogłoszeniem wiary nie dawał. Wyłomczano sobie to ponawianie wieści o otwarciu granicy względami na kurs rubla i potrzebę kredytu europejskiego. Z tygodnia na tydzień zwlekano ostateczne narady nad tem postanowieniem; mówiono wreszcie, że już zdecydowano otwarcie granicy i że rozporządzenie czeka tylko na sankcję cara. Przed kilku dniami znowu wspomniano o naradach ponownych. W każdym razie żniwa za pasem i czas powzięć jakieś decyzje o losie żyta, a to rzecz pewna, że utrzymanie zakazu wywożenia żyta zachwiałoby do reszty kredytem moskiewskim i że już dlatego rząd rosyjski musi pomyśleć zczasem o dopuszczeniu wywozu bez względu na to, czy znajduje się wielka nadwyżka żyta w kraju, czy nie. Zdaje się, że nie bardzo wiele będzie do wywożenia w porównaniu z innemi laty.

Tymczasem jednak stosunki ekonomiczne Rosyi od roku przeszłego bardzo się zmieniły. Najbliższym i najwygodniejszym dla eksporterów konsumentem żyta rosyjskiego jest lud niemiecki. Niemcy w traktatach handlowych z Austro-Węgrami, Ameryką, a w ostatnim czasie z Rumunią przyznały tym krajom niższe cłowe od przywożonego zboża w wysokości 1 marki

50 feników. Rosya w roku zeszłym mogła wywozić trwać przy swoim systemie zamykania się od Europy, nie miała bowiem prostru co wywozić. Teraz jednak uprzywilejowane stanowisko amerykańskich, austro-węgierskich i rumuńskich eksporterów musiałyby niemiele dać się odebrać rosyjskim rolnikom. Rząd musi tedy pomyśleć o uzyskaniu tych samych ulg i zniżek, jakie przysługują konkurencyjnym eksporterom zboża. Pierwszy też rząd rosyjski zapytał w Berlinie, czy Niemcy przystaną na nawiazanie negocjacji. Otóż rząd niemiecki widocznie pomyślał dał odpowiedź, gdyż, jak donoszą z Berlina, ministerstwo państwa i Prus otrzymały zlecenie, aby sformułowały swoje wnioski w tej sprawie.

Nie może być o tem mowy, aby Niemcy otworzyli granicę swoją bez kompenzat odpowiedzi, a przynajmniej tych kompenzat jest bankrutem polityki ekonomicznej caratu, zainaugurowanej z taką emfazą pod wpływem złaższca Wyszegradzkiego. Niemcy żądają zniżek celi od żelaza i maszyn, od przedziw niektórych i chemikali, dalej od porcelany i szkła, a Rosya wobec tych żądań znajduje się w prawdziwej matni. Ma ona bowiem dwa względy na okuskarb państwa, który z wysokich celi pobierał wielkie dochody — i wytworzenie z czasem narodowego przemysłu. Ze na szczena chodowle przemysłu tak nagłe podcięcie importu nie wpływa dobrze, znana to jest rzecz. Od czasu utrudnienia stosunków handlowych z Niemcami handel rosyjski marniej, wyrób towarów wo fabrykach moskiewskich upada z dniem każdym i jest to objawem charakterystycznym, że pierwsze głosy za otwarciem granicy wyszły w Rosyi z kół handlowych i przemysłowych. Zrazu fabrykanci cieszyli się z utrudnienia lub prohibicji dowozu, czując się zabezpieczonymi przed konkurencją. Zapomnieliż zabiedz, że rzecz ta ma dwie strony, że nietylko do Rosyi przywozić, ale że i z Rosyi wywozić nie można. Konsumenti fabrykatów rosyjskich mieszkają wprawdzie wewnątrz granicy, ale jak tu wyzyskiwać można od rolnika większych zamówień, kiedy zboża swego dobrze sprzedać nie może?

Rząd rosyjski musi tedy w interesie własnej fabrykacji postarać się o lepsze stosunki z Niemcami. Trudność będzie jednak leżeć w uwzględnieniu drugiego punktu t. j. dochodów państwa. Zbyt wielkich ustępstw od Rosyi wyzyskiwać zatem nie można, ale też i Niemcy, przez chybą zniżek celi zbożowych, żadnych innych ulg Rosyi nie przynajają. Dziś już protestują pisma przeciw przypuszczeniu, jakoby po ugodzie z Rosją bank państwowy w Berlinie znowu przyjmował w lombard papiery rosyjskie. Ta wolność zastawiania papierów rosyjskich w banku niemieckim nie mało przyczyniłaby się do podniesienia kursu walut i obliagacy caratu, ale o tem w Niemczech nikt poważnie nie rozprawia nawet. Francuzi mają 3—4 miliardy rosyjskich walorów — Niemcy życzą im dobrego trawienia tej masy i wcale nie mają ochoty użyć im ciężaru.

Z ugody cłowej rosyjsko-niemieckiej mimo to, jednak wynikłaby dla Rosyi ta dogodność, że rubel więcej byłby poszukiwany na targach niemieckich

Na samą wiadomość o rukowaniach już podniósł się kurs rubla.

Jakie skutki — skutki w pierwszym rzędzie ekonomiczne wynikłyby z tego porozumienia pomiędzy Rosją a Niemcami dla rolników austro-węgierskich a więc i dla Galicji, to już nieraz omawialiśmy. Oto, gdy porozumienie to przyjdzie do skutku, wszystkie „korzyści“, jakie rzekomo spadły na Galicję wskutek nowego traktatu pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, staną się do reszty iluzorycznymi, a wszystkie niekorzyści dadzą się tem dotkliwiej odczuć. Ale stoismy bezbroni wobec takich zmian warunków handlu międzynarodowego.

## CHOLERA.

Lwów d. 8. sierpnia.

Namiestnik polecił starostom i prezydentom miast Lwowa i Krakowa wykonywanie jak najściślejszych kontroli nad hotelami. Każdy właściciel hotelu lub jzjazdu jest obowiązany pod grozą najsurowszej kary zawiadomić natychmiast zwierzchność gminną o przybyciu podróżnego z okolic nawięzanych cholera. Obowiązkiem zwierzchności gminnej jest przez pięć dni poddać dobytego obserwacyi lekarskiej i w razie jakikolwiek symptomów podejrzanych uwisdomić bezzwłocznie (telegraficznie) władzę polityczną. Zastrzeżono również przepisy meldunkowe dla hoteli. — Prezydent magistratu wezwał aptekarzy, ażeby złożyli deklaracyę, po jakich cenach obowiązują się dostarczać surowego czystego kwasu karbolowego.

W Czerniowcach dyrekcya bukiwińskiej kasy oszczędności wysygnowała 10,000 zł. na cele asanacyjne. Na przedstawienie czerniowieckiej Izby handl. i przemysł. rząd bukiwiński pozwolił komisaryatowi nadgranicznemu w Nowosielicy, wystawić znane przepustki na pobyt w Rosyi z osmiodziesięcym terminem ważności.

Wadomości z Rosyi o cholere zapewnijają, że cholera słabnie. W Moskwie ogłosił naczelnik miasta już w sobotę, że wybuchła cholera. W mieście zdarzyły się trzy, w więzieniu transportowem ośm wypadków śmierci. Chorych 22. — Także z Petersburga telegrafują, że wydarzył się w mieście ten wypadek śmierci na cholere. Zmarły nie był jednak mieszkańcem Petersburga lecz podróżnym, który w pojeździe zachorował i na doworu umarł. W Niżnym Nowogrodzie generał gubernator Baranow, wierny swojej zapowiedzi, dwóch robotników, którzy rozszerzali pomiędzy ludem wieść, iż lekarze trują chorych na cholere i żywych jeszcze grzebią, skazał każdego na sto kijów.

Węgierski ministerstwo handlu wskutek porozumienia się z ministrami spraw wewnętrznych, finansów, rolnictwa i z austriackim rządem zakazało przywozić i przewozić z Rosyi owoce, jarzyny, zielonkę, kawior, ryby, skóry ze zwierząt i inne produkta zwierzęce.

(Telegramy Gasyi Nar.).

Petersburg d. 8. sierpnia. W Jarosławiu (miasto w głębi Rosyi) od 2 do 4 sierpnia wydarzyło się 7 wypadków cholery, z tych trzy z śmiertelnym wynikiem.

W Permie zmarło od 1 do 5 sierpnia 33 osób na cholere.

Petersburg d. 8. sierpnia. Cholera rozszerza się jeszcze wprawdzie, ale wszędzie występuje widocznie z mniejszą niż pierwotnie gwałtownością.

Petersburg d. 8. sierpnia. W Moskwie było 5. bm. 9 chorych na cholere, 4 zmarło; dnia 6.

bm. 20 zachorowało, 7 zmarło. W gubernii moskiewskiej był jeden wypadek śmierci. W miastach Wjatki, Jekaterynosław, Kursk, Kazań, Perm, Rjazan, Jarosław i w tych guberniach, występuje cholera w sposób bardzo nieznan. W Niżnym Nowogrodzie było dnia 7. bm. 25 wypadków śmierci. Cholera występuje silnie jeszcze tylko nad Donem, w gub. saratowskiej i symbirskiej.

Trebizonda d. 8. sierpnia. W Platana pod Trebizondą zmarły w sobotę dwie osoby na cholere. W lazarecie dla choleerycznych zmarło siedm osób, a sześć jest w kuracyi. Rozciągnięto silny wojskowy.

Bogumin (Oderberg) d. 8. sierpnia. Od wczoraj odbywają się lekarskie oględziny podróżujących z Austro-Węgier do Szlązka górnego.

Petersburg d. 8. sierpnia. Minister komunikacji Witte (który jak wiadomo z polecenia cara zwiędza szpitala w okolicach nawięzanych cholera), otrzymał od cara nieograniczone prawo pełnomocnictwo wydawania rozporządzeń w celu stłumienia epidemii.

Tyflis d. 8. sierpnia. Lekarze, badający rozwój epidemii, stwierdzają jednogłośnie, że cholera słabnie. Gazeta *Kaukas* nadmienia, że jest wszelka nadzieja, iż epidemia wkrótce wygaśnie.

## KRONIKA.

Lwów dnia 8. Sierpnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Arcyksiążę Leopold Salva-tor wyjechał wczoraj ze Lwowa.

Mianowania. Sekretarzami rady zamianowani zostali: sędzia pow. Feliks Wiśniewski z Górnego Dunajca dla Nowego Sącza; adj. sąd. Józef Zaufal z N. Sącza dla Jasła.

Sędziami powiatowymi zamianowani zostali adjsądowi: Tadeusz Gutkowski w Tarnowie dla Sokółki; Michał Paluch w N. Sączu dla Wisłocza; adj. sądu pow. Wład. Chodorowski w Wisłoczu dla Jordanowa i adj. sąd. Zygm. Głębocki w Rzeszowie dla Żmigrodu.

Adjunktami sądowymi mianowani zostali auskultanci zachodnio galicyjscy: Jan Radwan Łodźński dla Jasła i niższo-auskultant dr. Kazimierz Czeszpan dla Wadowie; dalej adjunktami sądu powiat. auskultanci zachodnio galicyjscy: Józef Aleksander Korczak Hański dla Ulanowa; Wacław Jaworski dla Limanowy; Romuald Wincenty Radwański dla Rozwadowa; Eugeniusz Maurycy Kraus dla Ślemienia; Władysław Trzecicki dla Strzyżowa; dr. Kazimierz Baldwin Ramuły dla Dębicy i Jan Leichamscheider, dla Leżajska.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł: sędzię powiat. dr. Maksymiliana Seidlera z Frysztaku do Czarnego Dunajca; Hipolita Wołańskiego z Żmigrodu do Frysztaku i Stanisława Gutkowskiego ze Sokółki do Bochni; następnie sekretarza rady Józefa Kwapińskiego z Jasła do Krakowa.

Następnie przeniesieni zostali adjsądowi pow. Wład. Moczydłowski z Dębicy do Tarnobrzegu; Ignacy Moczydłowski ze Strzyżowa do Kalwaryi; Julian Zagórski z Leżajska do Makowa; Wojciech Pawlikowski z Kalwaryi do Krzeszowic, dr. Zachariasz Gutowski z Rozwadowa do Grybowa.

Autoryzacya. Jan Grzybiński ze Lwowa złożył dnia 3 sierpnia b. r. przepisaną przysięgę, jako autoryzowany insygnier udowy z siedzibą urzędową we Lwowie.

Ślub. W sobotę pobłogosławiony został w kościele św. Marcina we Lwowie związek małżeński między panną Michaliną Perediakiewicz, córką Andrzeja i Zofii Perediakiewiczów, a panem Antonim Fundulewiczem.

W Kopeczyńcach odbędzie się 16 b. m. ślub p. Józefa Białynia Choledekiego, sekretarza pocztowego i literata z panną Bronisławą Pniejnia Karwowską.

W kościele parafialnym w Pakosławiu onegdaj pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Józefem hr. Potokim z Rymanowa, synem śp. hr. Stanisława i Anny z hr. z Kościela Działyńskich, a panną Heleną hrabiąnką Czarnocką, córką hr. Stanisława i Anny z hr. Mielżyńskich.

W Krośnie odbył się dziś ślub panny Maryi Burgerowej z p. Wojciechem Skupińskim.

Obywatelstwo honorowe. M. Buczaca nadała tamtejsza, Rada gminna pp. Emilowi Schuttowi staroście i dr. Edwardowi Krzyżanowskiemu, zastępcę marszałka powiatowego.

Przygotowania na przyjazd cesarza. Tow. strażackie „Sokol“, które podjęło się także pełnienia służby obywatelskiej podczas pobytu cesarza we Lwowie, wezwało wszystkie krajowe Towarzystwa strażackie do wzięcia udziału w służbie utrzymania porządku publicznego. W okólniku rozesłanym do wszystkich komend ochotniczych straży pożarnych prosi „Sokol“ o wydelegowanie części danego korpusu na owe dni do Lwowa, a zarazem oświadcza, że niezamierzonym strażakom będzie udzielony bilet jazdy kolejowej do Lwowa i napowrót i pomieszkanie we Lwowie. W końcu zwraca „Sokol“ uwagę wszystkich komend, aby do delegacji wybrano samych członków poważniejszych, doświadczonych i w służbie strażackiej wywieszonych, tudzież aby umundurowanie tych członków odpowiadało przepisom regulaminu o umundurowaniu przez krajowy Związek ustanowionego, gdyż tylko członkowie prawidłowo umundurowani będą przypuszczeni do udziału w służbie porządku publicznego.

Z miasta. Wczorajszy festyn na Górze Zamkowej na dohód „Przytuliska św. Józefa“ najlepszym był dowodem, że — Lwów wyjechał. Na festynie zebrało się tak mało osób, że nam, przyzwyczajonym widzieć w podobnych rzeczach tłumy, Zamek wydawał się wczoraj pustym. Wina to sezona. Nie można jednak nazwać wczorajszego festynu nieudalnym, gdyż przyniósł on sierotom, na rzecz których był urządzone, około 200 zł. dochodu.

Inne wycieczki i zabawy ogrodowe, urządzone poza murami miasta, jak wycieczka „Gwiazdy“, zabawa w „Skale“, wycieczka do Żelaznej wody, powiodły się doskonale. Bruchołowice i Zimna Woda również cieszyły się mnóstwem gości ze Lwowa. Dzień wczorajszy był tak piękny i pogodny, że wszystkich, którzy we Lwowie przez lato pozostać musieli, podciągnęła rozkwitła wolna natura. W mieście nie chciał nikt pozostać.

Fundacya. Pani Czarkowska z hr. Golewskich utworzyła fundacyę w Zakładzie dla głuchoniemych we Lwowie, dla czworga dzieci głuchoniemych, pochodzących z dóbr jej dziedzicznych. Wyszczeka, Piszczatyńce, Strażkowie, Wierzhniakowie i Wołkowie, w powiecie borszowskiem. Fundacya wchodzi w życie w bieżącym roku szkolnym 1892/3. Podania mają być przed 1 września b. r. za pośrednictwem ordynata Tadeusza Golewskiego - Czarkowskiego do dyrekcji Zakładu wniesione.

Kolonii wakacyjnej w Hrebennie pierwszej serya wzięła 6. b. m. do Lwowa. Chłopcy wyglądają czestwie i zdrowo, a każdemu z nich przybyło na wadze od 500 gram. do 4 kilogram. W dniu wyjazdu z Hrebennie, odbył się tamże festyn połączone z popisami gimnastycznymi, śpiewami i loteryą fantową, której każdy los wygrał, a tak każdy z chłopów otrzymał jakiś upominek.

Druga serya kolonii wyjechała dziś rano o g. w pół do szóstej z głównego dworca kolejowego.

„Nadzieja“ stow. głuchoniemych odbyło wczoraj pod przewodnictwem głuch. prezesa p. Juliusza Zellera swę doroczne walne zgromadzenie w sali „Gwiazdy“. Dyskusye odbywały się na migi. Na przeciąg następnych trzech lat wybrano wydział przez akłamację; prezesem został p. Juliusz Zellinger, zastępcę prezesa p. Jędrzej Rebelowski, kontrolerem p. Ignacy Jabłoński, skarbnikiem p. Mikołaj Winnicki, sekretarzem p. Ernest Lang, zastępcę sekretarza i tłumaczem p. Władysław Kolesiński. Do Wydziału weszli pp. Teodor Zarynczuk i Franciszek Jakliński.

Wycieczka „Sokoła“ do Stryja. Wczoraj przed południem wyjechało ze Lwowa 60 druhów Sokółów na festyn Sokółki do Stryja. Tu oczekiwanymi przez Sokółów stryjskich, stanisławowskich i przemyskich, ustawiszy się w czwórki poprzedzani 2 muzykami „Harmonią“ lwowską i stryjską, ruszyli w pochodzie do Olszyny, przystrojonej chorągiewkami, girlandami i lampionami. Po wspólnym obiedzie zaczęła się schodząca miejscowa publiczność, a wkrótce ogród cały zapelniał się niemal po brzegi. Festyn wypadł znakomicie. Prócz 2 muzyk i loteryi odbyły się ćwiczenia jubileuszowe, wolne i na przyrządach, ćwiczenia z maczugami i produktye grona nauczycielskiego na drążku amerykańskim. Wieczorem zaś, przy zgłoszeniu oświadczeniu Olszyny mazur Sokółki przy dźwiękach „Harmonii“ lwowskiej. Na festynie okazała się jednogłośnie, wydana przez komitet festynowy, pod tyt. „Ozolem“, wcale dobrze się przedstawiająca, tak zewnętrznie jako też i co do treści. Bawiono się ochotczo, a Sokółki nasi, z nieklamany żalem żegnali miasto, w którym tak mile dzień spędzili.

„Lwowski Bojan“. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego wyjaśnienia: „Grupa zachodnia towarzystwa śpiewaczego „Lwiewskij Bojan“, koncertująca w miejscach kąpielowych zachodniej Galicji, jest zupełnie odrębną od grupy wschodniej, pozostaje pod innem kierownictwem, a dyrygentami tych dwóch grup, mimo tego samego nazwiska, są całkowicie inne osoby. Grupa zachodnia nie była wcale w Lubieniu, więc za nietaktowne postępowanie jednego członka wschodniej grupy, odpowiadać nie może — i nie powinna. W imieniu zachodniej grupy towarzystwa śpiewaczego „Lwiewskij Bojan“ Józef Partycki, naczelnik grupy; Ostap Niżankowski, dyrygent“.

Wiktor Osławski z Paryża, który oharował wspomnianą już przez nas dzieła sztuki i zabytki historyczne polskie Muzeum narodowemu w Krakowie, przetrząsnął także dla krakowskiej Akademii Umiejętności cenny zbiór książek i dokumentów. Zbiór ten wraz z darami, przeznaczonemi dla Muzeum, nadejdzie na ręce prof. Zolla w Krakowie.

Przemysł naftowy. W powiecie brzostowskim przemysł naftowy rozwija się bardzo pomysłnie. Niedawno temu firma Mac-Garvey uzyskała na gruntach w Jablonicy polskiej bardzo obfity ropę. Obecnie tereny naftowe w Jablonicy polskiej i w Malinowie, sąsiadnie powyższemu kopalniom firmy Mac-Garveya, nabyła na własność nowo założona krajowa spółka pod firmą Ottokar Klominek i spółka.

Zemsta opryszłków. Przy drodze z Hołoska do Lwowa znaleziony został ubiegłej nocy przez patrol 30go pułku piechoty, dozorca tu, domu karnego, Konstanty Lesniewicz, z potamną szablą. Sprawadzony na inspekcję policyjną, podał on, iż powracając do miasta spotkał 4 dawniczych więźniów, z których jedn wezwał swych towarzyszy, by mu pomogli, zemścić się na Lisiewiczu za to, iż pewnego razu skonfiskował mu tytoń, przemieniony do zakładu karnego. Istotnie wszyscy czterej rzucili się na Lesniewicza, poturbowali go a potamawszy mu szablę, kłonię się bronii, bznegli. Śledztwo za sprawcami jest w toku

Przykład brutalności rumuńskiej w Czerniowcach — pisze *Kurjer Stanisławowski* — wpłynął także zachęcająco na ich współzłoczywców przebywających w Galicji, a co gorzszą mają Rumuni czerniowiecy rzeszników swoich nawet w Stanisławowie. Przeświadczeni najmocniej, że podobnych wyryków władze wojskowe nie tolerują i że prowokator przykładnie a surowo ukarany będzie, podajemy fakt, który miał miejsce w restauracyi ogrodowej Sedelmajera: Dnia 30 lipca b. r. wieczorem zabawiano się w tejże restauracyi grono wachmistrzów wojskowych. Podczas zabawy przystępuje jeden z wachmistrzów tutejszego batalionu obrony krajowej i zapytuje z przekąsem gospodarza p. Czuczynskiego czy i on jest Sokolem. Na uwage p. Cz. że nie widzi potrzeby na to odpowiadać i że lepiejby wolał nie naruszać narodowości, odcwał się wachmistrz ten: „dobre Rumuni w Czerniowcach nauczyli Sokółów, a my tu będziemy „Sokolów“ dusić jak psów“. Powtarzamy bez komentarza.

Z Tuzemp w powiecie jarosławskim, otrzymujemy następujące pismo: „Przykro nam bardzo, że od pewnego czasu dzienniki polskie, ruskie, a nawet niemieckie skromną naszą wioską i uciekają gminą tak gorliwie się zajmują. Gmina tużempka jest co do wyznania przepolowaną, jedna połowa należy do obrządku gr. kat., druga do rz. kat. Probostwo gr. kat. ma siedzibę w sąsiednim Ostrowie; Tuzempy stanowią filię tegoż. Krew ruska jest najzupełniej zmieszana z polską; matki są Rusinki, dzieci polskie, naprzemian bez jakiegokolwiek różnicy. Kochamy się, szanujemy zgodnie obopólnie. W ostatnich kilkudziesięciu latach mieliśmy dwóch gr. kat. proboszczów: s. p. ks. Noskiewicza, i niedawno zmarłego s. p. ks. Praweckiego — a zawsze żyliśmy z nimi w największej zgodzie; chrzcili nas, żenili, grzebali, a my odpłacaliśmy im najszczerzejszym przywiązaniem. Nasza cerkiewka w Tuzempach była dawniej matką, stała może od początku unii; obecnie Rusini i Polacy bez konkurencji, z dobrej woli, wspólnie chętnymi i siłami wymurowaliśmy piękną cerkiew nakrytą blachą. Dziedziniec otoczony murem, wnętrze okraszone według możności, a gdy wszystko było skończone, ks. biskup Kuidowski zjechał do nas i poświęcił przybytek Boży.

Na osieroconą parafię został zamianowany ks. wikary Barnowicz, bo właściciel Ostrowa, Izraelita, nie mając prawa być patronem, nie mógł wybierać proboszcza. Nowego proboszcza przyjęliśmy uciecwie i byliśmy zadowolnieni ze sposobu odprawienia nabożeństwa, a gdy nas prosił byśmy mu jako początkującemu dopomogli w gospodarstwie, chętnie to uczyniliśmy. Ale nie wiemy dla czego ks. Barnowicz zaczął źle się z nami obchodzić, straszny od otęzta sprowadzeniem wojska i w wyrazami, których woli my nie powtarzać. Stawiał materialne żądania nad naszą siłę, do których nie byliśmy przyzwyczajeni; zwykłe był szorstki, więc nie dziwnego, że nas zupełnie zraził, bo najserdeczniejsze uczucia poniewierak. Niechcąc dalej narządzić się na podobne postępowanie, postanowiliśmy wystąpić z obr. gr. kat. ale

i mowy być nie może, że p rzucamy cerkiew, dlatego że jest cerkwią, bo przecież każdemu na równi stawiamy obydwa katolickie obrządku, bez najmniejszej różnicy. Kochamy je obydwa całym sercem, i każdy my obydwa w przywiązaniu bez granic do stolicy apostoelskiej, której wiernymi synami byliśmy, jesteśmy być dalej nigdy nie przestaniemy. Szanujemy naszych dusz pasterzy, ale największoką suknią duchowną i dla niej jesteśmy z najwspanialszą czcią. Niechcimy podnosić tutaj naszą obronę, ale głośno oskarżamy ks. Barnowicza posiadającego nas, że czekamy od konkurencji probostwa Ostrowskiego, zmuszają nas do tego kroku i protestujemy najuczciwiej, że wcale konkurencji nie balśmy się, ale żądamy by nas szanowano, do czego przecież prawo mamy. Ks. Barnowicz oskarża nas intencje, że na cele agitacyi musimy znaćne składki, bo 300 zł. w gminie; to całkiem niezgodne z prawdą i nawet będziemy musieli upomnieć się o krzywdzenie naszej uczciwej czei. Ponieważ ks. Barnowicz w liściech do dzienników i w swych skargach do władz nazywa nas podwodem i źródłem niemiłego mu ruchu w gminie tużempskiej, przeto dziś publicznie sprawę tę podnosimy. W imieniu członków gr. k. obr. gminy Tuzemp Jędrzej Ruda, Tomasz Jankiewicz, wójt.

Powiatowa komisya sanitarna. Z Gródka pod Lwowem piszą nam: Z inicjatywy szanownego marszałka powiatowego p. Włodzimierza Niezabitowskiego zawiązała się powiatowa komisya sanitarna, składająca się z kilku wybitnych osobistości miejscowych, z przybraniem wszystkich w Gródku zamieszkałych lekarzy cywilnych. Zadaniem tej komisji jest w pierwszym rzędzie ściśle przestrzegać, ażeby wszystkie zarządzone przez władzę polityczną środki ostrożności w celu rychej asanacyi gmin i ochrony od cholery zostały z wszelką starannością wykonywane i przeprowadzone. Słusznie bowiem podniósł szanowany pan marszałek, znany ze swej sprężystości i energii w zajmowaniu się sprawami jego pieczy powierzonem, iż jednym z najniebezpiecznych obowiązków, jakie ustawodawstwo na przełożeniach gmin i obszarów dworskich wkłada, jest bezsprzecznie sprawowanie policyi zdrowia.

Wykonanie wszakże tych zbawiennych przepisów pozostawia u nas duzo do życzenia i daje zarazem smutny obraz działalności naszych organów gminnych. Przyczyn tych szkodliwych objawów nie tyle w nieporadności, ile raczej w apatyi i niechęci organów miejscowych upatrywać należy. Długo też przystąpiła komisya niezwłocznie do czynu, nie wdając się w żadne formalności, gdyż rychłem tylko i właściwem działaniem da się odwrócić grożące niebezpieczeństwo.

W tym więc celu potworzono w każdej miejscowości tutejszego powiatu gminne komisye sanitarne, składające się z ludzi zdolnych i chętnych do bezwzględnego wykonywania akcyi im poruczonej, a polegającej przedewszystkiem na tem, aby wszelkie spostrzeżone a rażące ustarki zdrowotne co rychlej skutecznie usunąć i przeprowadzić w miarę potrzeby desinfekcye, na który to cel zaasygnowano z funduszu powiatowych kwotę 50 złr., by tym sposobem nie narządzał tymczasowo żadnej gminy na jakie wydatki.

Obawiając się, że najgorliwsze i wytrwale starania powiatowej komisji sanitarnej pod osobistym nadzorem przewodniczącemu panu marszałka zrobić się mogły o brak poparcia publiczności, przeto prosimy najusilniej, by każdy zechciał się poznać z obowiązku wesprzeć związane komisye sanitarne w szlachetnych ich dążeniach. Jestto dla każdego filantropa najwłaściwsze pole do okazania swego współczucia dla bliźniego. Każdy niech pełni swój obowiązek!

Dr. Bloch skonfiskowany. Dr. Bloch, poseł miasta Kolomyi i redaktor wychodzącego w Wiedniu piśmiśła *Oesterr. Wochenschrift* podróżny jak sam powiada powtarzanemi często przez antysemitów cytami z talmudu, udowadniającami egzystencyę mordsterw rytualnych, zabiwał się w jednym z numerów wspomnianego pisma w zestawienie cytawł chrześcijańskich teologów, nadając mu złośliwą formę katolickiego talmudu. Prokuratora wiedeński skonfiskował ośmny numer Dr. Bloch wniósł przeciw konfiskacyi rekurs, a jakkolwiek rekurs ten z powodu, że inkryminowany artykuł obrazę katolickiej wiary zawierał, odrzucono, miał przecież dr. Bloch dogodną sposobność dać wyraz swoim anty-chrześcijańskim uczuciom. Mówiąc o tem pisze *Gazeta Stanisławowska*: „Dr. Bloch zapomniał widocznie, że niestety jest posłem nie z argentyńskiej kolonii Mauricio, tylko z żydowiałej wprawdzie, ale zawsze jeszcze z pozytywnej chrześcijańskiej Kolomyi“. Niestety podobne „zapominania“ zbyt często trafiają się u nas i przechodzą bezkarnie.

Cholera i rabia cudowórcy. Reskryptem władz dla zapobieżenia zawleczeniu cholery poleconem zostało, ażeby osoby przybywające z Królestwa i z Rosyi podlegały na pasie pogranicznym oględzinom organów sanitarnych. Tymczasem do miasteczka Dąbrowy o 19 km. oddalonego od granicy zagrozić miały dniami „endoway rabin“ z Królestwa w otoczeniu rzeszy izraelskiej i osiadł tam, a niezliczona ilość synów Izraela pilgryżmuje do niego po „ouda“ nie tylko z Galicji ale i z za kordonu bez żadnej przeszkody.

Kwarantana. W Przemyslu osadono w hotelu wskutek zarządzenia tamtejszego miejs

kroci i rozważa do wybitniejszych instytucji i osobistości. Kupujemy je przeto, a grosz złożony w ten sposób do grosza odniesie „dom polski” w Czerniowcach.

Z Czerniowców. Dyrekcja bukowińskiej kasy oszczędności uchwała zaproponować obszerniejszemu Wydziałowi tejże instytucji, ażeby z funduszu kasy oharował kwotę 10.000 zł. miastu Czerniowcom na cele asanacji.

Socyalistę na Górnym Szlaku. Z Królowskiej Huty donoszą, że tamże 31 z. m. porzucili socyalistę polskie plakaty, wzywające na zebranie do strzelniczy. Jak się później okazało, zebranie to zwołał pewien socyalista z Berlina. Restaurator Namokl, który o socyalistycznych zamiarach tego zebrania początkowo nie wiedział, odmówił w ostatniej chwili sali. Zamierzano potem na tak zwanej „Hodzie” zebranie zwołać, lecz policja przeszkodziła temu. — W Katowicach próbowali socyalistę także zwołać zgromadzenie, ale i tu policja temu przeszkodziła. Na ulicach zbierały się tłumy robotników, a gdy się na rozkaz policji nie chcieli rozjechać, aresztowano około 35 osób.

Z Ciepłe trzeźnijskich donoszą nam o nieprawdopodobnie rozmiarach wieści, jakoby w zakładzie kąpielowym zabrakło miejsc, dla przybywających gości. Wieści te są fałszywe — w zabudowaniach bowiem zakładowych jest dosyć wolnych pomieszczeń, mimo znacznej liczby przybyszów. Dyrekcja tamżeż urządziła obecnie też wygodę, że za kwotę 3 zł. dziennie za osobę daje zupełne utrzymanie i kąpiel.

Wystawa przedwstępna. Przemysłowcy warszawscy, zamierzający wziąć udział w przyszłorocznej wystawie pamiątkowej w Chicago, postanowili z przedmiotów, przeznaczonych do wystawienia, urządzić wystawę przedwstępną w Warszawie.

Barbarzyński sport wynaleźli sobie warszawscy spacerowicze do okolic podmiejskich. W obecnej porze, nad wodami unosi się mnóstwo owadów skrzydlatych, zwanych wążkami lub „szklarzami”. Dwa egzemplarze takich owadów, schwytane i przyłożone do siebie pyszczkami, zaczynają się gryźć, przy czem silniejszy literalnie pożera słabszego. Ołóż, z owej zjadłości owadów zaimprovizowano grę, w której właściciel egzemplarza pożartego przegrywa. Należy dodać, iż walkę taką szklarze stacają się sobą tylko wtedy, gdy są trzymane za skrzydła i wrócone do siebie łbkami; zamknięte naprzykład pod szklanką lub w pudełku, nie gryzą się nigdy.

Praca kobiet. W Warszawie zawiązało się ośm pań spółkę celem fabrykacji i sprzedaży serów na wielką skalę. Każda z spółniczek złożyła 1300 rubli kapitału zakładowego. Na razie postanowiono wyrabiać cztery gatunki serów, a to szwajcarski, holenderski, brie i bryndzę.

Z Wiednia donoszą: Szef departamentu prawnego, radca ministerjalny, Freiberg, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Do wysięgnię na daleką metę oficerów armii austriackiej i niemieckiej, zamierzano już i oficerowie niemieccy swoje konie. Jak już donosiliśmy ze strony austriackiej zamierzano 123 oficerów 133 koni, ze strony zaś niemieckiej zamierzano 143 oficerów 151 koni.

Falansterium. Wiadomo, że Fourier założył roku 1832 w lesie pod Rambouillet socyalistyczną osadę, zbudowaną na wzór utopii komunistycznej. Osada ta wkrótce — jak wszystkie instytucje podobne — upadła, ale zostało tam kilka filii robotniczych, których potomkowie żyją w chatkach, ulepionych na skraju lasu wielkiego. Widać oni życie socyalistyczne według Fourierowskich teorii, a wszyscy prawie do szóstego zdzielili. Chaty ich są obrazem najstraszniejszej nędzy, bo mężczyźni tak sobie wzięli do serca regułę apostoła swojego, by tylko spełnić przyjemną pracę, że sami żyją beczynnie, a troskę o byt zostawiają swym wspólnym małżonkom. W czterech sołnecznach prócz kilku żaw potamanych, kominka i skrzyń z płacami, które zastępują łóżka, nie się nie znajduje. Ludzi obcych komuniści unikali, a dopiero w ostatnich czasach bieda straszna zrobiła ich przystępniejszymi. Dzieci, wychowane dziko, robią wrażenie małp, ale rząd obecnie poczynił już kroki, by gospodarstwu temu koniec pokrzyżować. Szkoła, że socyalistę nie mogą się przypatrzeć rezultatom Fourierowskich teorii.

Z bruku. Jed-n z największych masztów rusztowania przy odnawianej obecnie cerkwi przy ul. Krakowskiej, runął w sobotę około godz. 5. popołudniu na środek ulicy Padając skośnie, przerwał wszystkie druty telefoniczne i uszkodził wtriny naprzeciw położonego sklepu. Ze nie zabił nikogo, nazwać to można cudem, gdyż w porze tej ulica Krakowska przepiękna jest przechodniami. Przyczyną zwałenia się tego masztu była nieostrożność prowadzącego budowę, gdyż, jak stwierdzono, cała podstawa masztu, wkopana w ziemię, była zupełnie przegniła.

Za burdy uliczne wyprawiane w nocy z piątku na sobotę aresztowano 7 awanturników.

Rew. pol. Dislerowi i Fischerowi udało się odkryć przechowywanie skradzionych rzeczy u osobie Goldy Hand, dzierżawcy herbaciarni przy ul. Sobieskiego 1. 28. Hand aresztowano, a znalezione rzeczy zwrócono na inspekcję policyjną.

Samobójstwo. W sobotę o godzinie 2 popołudniu w kamienicy przy ul. Sykstuskiej 1. 5 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, terminator u stelmacha, Tadeusz Antoni Tokarski. Pierwszej pomocy udzielił konającemu dr. Hawsanek z Wiednia. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie niezszczęśliwa miłość.

Wskutek przestרחu. Do mieszkania Jana i Apolonii Orzechowskiej, właścicieli realności pod l. 33 przy ulicy Koryntnej, wskoczył w nocy z soboty na niedzielę jakiś kot przez okno. Apolonia Orzechowska, słysząc brzęk zbitęj szklony i łoskot, pobiegła za kotem do drugiego pokoju i otworzyła drzwi do sieni prowadzące, chcąc kota wypędzić. W tej chwili przebudził się śpiący w tym pokoju 24-letni syn Orzechowskiej, Franciszek, a w przekonaniu, iż jakiś złoczyńca wtargnął do mieszkania, bez namysłu wy dobył z pod poduszki nabity rewolwer i wy palił w kierunku drzwi wchodzących. Kula przeszła ramię Orzechowskiej i utkwiała w klatce pierścionej, z której lekarze wydobyć jej nie mogli, to też nie jest jeszcze wiadomem, czy rana zadana nie zagraża życiu. Dochodzenie karne wdrożono.

Zmarł. Katarzyna Kisielińska, właścicielka trafiki, zmarła we Lwowie w 87 r. życia.

Alfr. Drzemalik, oficyant namiestnictwa, zmarł w Rymanowie, przeżywszy lat 51.

W Łonży zmarł ks. Paweł Andruszkiewicz, prałat katedry sejneńskiej, wizytator klasztorów; proboszcz w Łonży, urodzony r. 1806, ord. r. 1829.

W Banikowie niskim zmarł dnia 5 b. m. Deodat Mi hał Bohosiewicz, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 63.

W Wiedniu zmarł w dniu 2 b. m. dr. Karol Dunin Marciniewicz, lekarz, liczący lat 83.

Stan powietrza. Wczoraj wieczór padał deszcz nieznaczny, zresztą przez obie ubiegłe doby mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru sredniakowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 9. sierpnia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do +17°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 75%. Opad deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 9. sierpnia: św. Romana. — św. Prohara.

Odpowiedź Administracji. *Sm. kasyno mieszcz. w Stanisławowie.* Wny Pan S. w Zabrzańcu i Wny Pan Stanisław L. w Zbarażu. Rzecz uporządkowana. Stało się przez przecenienie.

### Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Zapowiedziana na sobotę premiera „Jedenaste przykazanie”, krotoczwila w 3 aktach, przerobiona z czeskiego przez Śliwińskiego — nie przyszła do skutku z powodów od dyrekcji teatru zupełnie niezależnych. Ponieważ „powód ów” wydarzył się w ostatniej chwili, dyrekcja teatru nie mogła już zarządzić przedstawienia innej sztuki, i musiała na to: wieczór zamknąć teatr. „Jedenaste przykazanie” odegraniem będzie jutro.

Reperuar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w poniedziałek przedstawienia nie będzie — Jutro we wtorek po raz pierwszy „Jedenaste przykazanie” krotoczwila w 3 aktach z czeskiego w przerobce Śliwińskiego.

Władystaw Czachórski, artysta-malarz, wybrany został członkiem jury tegorocznej monachijskiej wystawy sztuk pięknych.

„Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce” (1863—1888). Zarys historyczny. We Lwowie. Nakładem redakcji „Ekonomisty polskiego” 1892. Nadzwyczaj zajmująca ta książka opuściła już prasy drukarskie. Wkrótce podany obszerniejszą jej recenzję.

Nakładem komitetu wydawnictwa dzieł ludowych, a pod redakcją p. Juliana Nowakowskiego, opuściła światło prasy książeczka, w polskim i ruskim języku p. t. „Przeciw cholera”. Autor jej dr. Edward Krzyżanowski w sposób przystępny wyjaśnia istotę tej choroby, podaje środki zapobiegające jej szerzeniu się, a wreszcie sposoby leczenia. Obecnie gdy grozi cholera tej ziemi i nad naszym krajem, bo poważna zachodzi obawa, że do nas zawleczona zostanie, powinno być uświeleniem ludzi, dobro kraju mających na celu, rozpowszechnienie pomiędzy ludem wiadomości dotyczących strasznej tej choroby. Poczytajmy tedy wydanie takiego dziełka za zasługę powyżej wymienionej redakcji wydawnictw ludowych. Widać, że wchodzi im wszelkie potrzeby ludu w ogóle, a oceniasz należyte grożące mu niebezpieczeństwo, w stosownej chwili przychodził mu z radą, pomocą i przestroga. Mniemamy też że w chwili obecnej, kiedy wszystkie władze rządowe i autonomiczne, powinny podjąć sobie rolę do wspólnej akcji przeciw groźącemu niebezpieczeństwu i wszelkich dążyć starań, aby kraj nasz od niego ochronić, przyteczna ta broszura znajdzie żywe poparcie i w tysiącach egzemplarzy po kraju się rozjedzie. Cena jej przystępna bo wynosi 6 ct. dowodzi, że wydawnictwo nie jest obłożeniem na zyski, a podjęte zostało jedynie w dobrze zrozumianym interesie ogółu i dla jego dobra. Główny skład tego dziełka znajduje się w księgarni Altenberga, dokąd też zamówienia adresować należy.

W sobotę w południe przejeżdżał Bismark przez Berlin do Warcina i na Szeceńskim dworcu był znowu przedmiotem hałaśliwych owacji ze strony — jak donoszą niemieckie telegramy — „wielotyśnej” publiczności. Przez półtora godziny, które zatrzymał się na dworcu, posyłały się obficie przemowy do ekskanclerza a i on sam nie szczędził odpowiedzi, pełnych zgryźliwości dla obecnego rządu niemieckiego.

Jenerał Boisdeffre, zastępca szefa jenerałego sztabu francuskiego bawi obecnie znowu w Petersburgu, aby wziąć udział w manewrach pod Krasnem Siołem. *Echo de l'armée* pisze z tego powodu: „Wobec żywości, jaką car okazywał zawsze jenerałowi Boisdeffre, mamy powód przypuszczać, iż jego wojskowa misja polączona jest z ważnym zleceniem politycznym. Spodziewamy się więc, iż zastępca szefa naszego sztabu jenerałego, prawa ręka jenerała Miribela, po powrocie swoim, oprócz sprawozdania o manewrach, przywiezie także dobry traktat przynajmniej, pożądanym równie nad brzegami Nowy, jak nad brzegami Sekwany”.  
Odpowiedź państwa Kongo (belgijskiego) na notę Ribota nadeszła do Paryża. Odpowiedź ta nie zatwierdziła jeszcze tego zajęcia.

Wczoraj odbył się w Paryżu mityng potępiający stracone w Sofii spiskowców skazanych na śmierć w procesie Belczewa; zebrało się około 2000 osób, pobito się i opozycję wyrzucono z sali. Stambułowa nazwano narzędnem trójprzymierza i potępiono postępowanie rządu bułgarskiego.

Mowa tronowa na otwarcie parlamentu angielskiego, będzie krótka i tylko formalistyczną. Sprawa irlandzka i sprawy zagraniczne nie będą w niej poruszone.

Sępska Zastawa, organ liberatów serbskich (stronniczo Risticza) podaje artykuł „Szubienica w Bułgarii”, w którym księciu bułgarskiemu grozi losem cesarza Maksymiliana w Meksyku i przestrzega Serbię przed podkopaniem dynastycznych zasad z powodu bledów Milana. W końcu wypowiedział Sępska Zastawa przekonanie, że Paszic będzie ostatnim przykadem owych polityków, którzy przez rewolucję dochodzą do władzy.

Wiedeń d. 8 sierpnia (Telegr. *Gas. Nur.*) Z targu zbożowego: Pszenica na jesień 7-79 do 7-84, n. wiosną 8-15 do 8-19, żyto na jesień 6-66 do 6-73, na wiosnę 6-07 do 6-08, kukurudza na sierpień 5-12, kukurudza na rok przyszły 5-43. Obrót idzie leniwo.

### Ostatnie wiadomości.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o pogłosce, według której car miał warszawskiemu polniemajstrowi w toku rozmowy o Polakach powiedzieć: „Dla zbawienia Rosji trzeba wygubić ten naród”. Otoż obecnie warszawski korespondent *Nemeczu*, jak wiadomo ministerjalnego organu węgierskiego, pogłoskę powyższą prostuje w ten sposób, iż, gdy niedawno w łonie carskiej rodziny była mowa o Polakach i pewien wielki książę zauważył: „Tak szlachetny naród, jakim jest naród polski, zasłużyłby na lepszą dolę” — miał car odpowiedzieć: To prawda, ale Polacy nie są zdolni do życia samodzielnego i dlatego muszą (!) zginąć.

Wiedeńska *Sonn- und Montagszeitung* donosi jakoby z Pragi: W listopadzie ma się odbyć we Wiedniu zgromadzenie r-prezentantów Czechów, Kroatów, Rumunów, Rusinów, Serbów i Słowaków, na którym wypracowany zostanie memoriał do mocarstw europejskich względem kwestyi zamienienia monarchii austriackiej w federalistyczny związek państw, i następnie wręczenie cesarzowi przez deputację z dziesięciu członków. Całe to doniesienie urodziło się chyba w mózgu jakiegoś półgłówka. Jak mogą mocarstwa wdawać się w taką eprawę, i koby poważył się wręczyć monarsze tego rodzaju memoriał, do państw obcych wystosowany?

Wedle dzienników wiedeńskich, we wspólnych ministerstwach pracują obecnie nad ułożeniem preliminarza na rok 1893, celem przedłożenia go delegacyom, które zbierają się przy

końcu września w Budapeszcie. Wydatki w porównaniu z rokiem ubiegłym są podobno większe o 4 miliony.

Prokuratura w Kutnohorze wdrożyła śledztwo przeciw postom Edwardowi Gregorowi, Brzardowi i Spincziowici z powodu podburzania na zgromadzeniu publicznem.

Z Petersburga telegrafują urządowi: „Po różnych rozmowach, wysłał rząd rosyjski do ambasadora w Berlinie memoriał, przeznaczony dla rządu niemieckiego, w którym Rosya oświadcza, że może obecnie zmienić swoją dotychczasową politykę cłową, i że zdaniem jego możnaby już ułożyć się względem ekonomicznego *modus vivendi* między Niemcami a Rosją. Rosya żąda zniesienia cła dyferencyjalnego i wezwala Niemcy do oświadczenia, od jakich towarów i w jakiej rozległości żądaby zniesienia cła rosyjskich. Niemcy jeszcze nie odpowiedziały.”  
Dzisiaj właśnie poczną się w rządzie niemieckim narady co do tych żądań.

Z Odessy donoszą, że konsulat turecki nie widuje paszportów żydowskich bez zaświadczenia urzędów kupieckich, iż ci żydzi jada do Turcji tylko na krótki czas w interesach handlowych, a to z obawy, aby żydzi rosyjscy na stałe nie osiedlili się w Turcji.

Grasdanin donosi, że Chitrowo, który z Bukaresztu przeniesiony został do Lizbony, wysłany będzie jako poseł do Japonii. Byłby to na każdy sposób dowód, że ogłoszane w *Swoobodnie* dokumenty nie są zmyślone.

Petersburska komisja wojenna, zgodnie z przedstawieniem nacelnika sztabu jenerałego, postanowiła powiększyć liczbę oficerów sztabowych w akademii sztabu jenerałego. Zadaniem ich jest kształcenie przyszłych oficerów armii.  
W departamencie lekarskim poruszono projekt budowy w obrębie gubernii Królestwa polskiego dwóch dużych szpitali, a mianowicie jednego w okolicach Lublina, drugiego w okolicach Piotrkowa, a to w celach wojskowych.

W sobotę w południe przejeżdżał Bismark przez Berlin do Warcina i na Szeceńskim dworcu był znowu przedmiotem hałaśliwych owacji ze strony — jak donoszą niemieckie telegramy — „wielotyśnej” publiczności. Przez półtora godziny, które zatrzymał się na dworcu, posyłały się obficie przemowy do ekskanclerza a i on sam nie szczędził odpowiedzi, pełnych zgryźliwości dla obecnego rządu niemieckiego.

Jenerał Boisdeffre, zastępca szefa jenerałego sztabu francuskiego bawi obecnie znowu w Petersburgu, aby wziąć udział w manewrach pod Krasnem Siołem. *Echo de l'armée* pisze z tego powodu: „Wobec żywości, jaką car okazywał zawsze jenerałowi Boisdeffre, mamy powód przypuszczać, iż jego wojskowa misja polączona jest z ważnym zleceniem politycznym. Spodziewamy się więc, iż zastępca szefa naszego sztabu jenerałego, prawa ręka jenerała Miribela, po powrocie swoim, oprócz sprawozdania o manewrach, przywiezie także dobry traktat przynajmniej, pożądanym równie nad brzegami Nowy, jak nad brzegami Sekwany”.  
Odpowiedź państwa Kongo (belgijskiego) na notę Ribota nadeszła do Paryża. Odpowiedź ta nie zatwierdziła jeszcze tego zajęcia.

Wczoraj odbył się w Paryżu mityng potępiający stracone w Sofii spiskowców skazanych na śmierć w procesie Belczewa; zebrało się około 2000 osób, pobito się i opozycję wyrzucono z sali. Stambułowa nazwano narzędnem trójprzymierza i potępiono postępowanie rządu bułgarskiego.

Mowa tronowa na otwarcie parlamentu angielskiego, będzie krótka i tylko formalistyczną. Sprawa irlandzka i sprawy zagraniczne nie będą w niej poruszone.

Sępska Zastawa, organ liberatów serbskich (stronniczo Risticza) podaje artykuł „Szubienica w Bułgarii”, w którym księciu bułgarskiemu grozi losem cesarza Maksymiliana w Meksyku i przestrzega Serbię przed podkopaniem dynastycznych zasad z powodu bledów Milana. W końcu wypowiedział Sępska Zastawa przekonanie, że Paszic będzie ostatnim przykadem owych polityków, którzy przez rewolucję dochodzą do władzy.

Wiedeń d. 8 sierpnia (Telegr. *Gas. Nur.*) Z targu zbożowego: Pszenica na jesień 7-79 do 7-84, n. wiosną 8-15 do 8-19, żyto na jesień 6-66 do 6-73, na wiosnę 6-07 do 6-08, kukurudza na sierpień 5-12, kukurudza na rok przyszły 5-43. Obrót idzie leniwo.

### Telegramy „Gazety Narodowej”

Wiedeń d. 8 sierpnia. Ks. Ferdynand wyjechał dzisiaj z powrotem do Bułgarii.

Wiedeń, dnia 8. sierpnia. Przedstawiciele austro-węgierskiego banku oświadczyli obu ministrom skarbu, iż bank będzie mógł po ogłoszeniu i wejściu w życie ustaw walutowych, uczynić w całej pełni i natychmiast zadostępnym zobowiązaniom, jakie przyjął na siebie.

Praga d. 8. sierpnia. Na wczorajszym zgromadzeniu politycznego Towarzystwa polabskiego w Pardubicach, na które młodoczechom wstępu wzbroniono, potępił członek Wydziału kraj, prof. Braf (zic Biegiera) politykę młodoczechską i powiedział: Tylko zjednoczenie się stronnicztwa narodu, którego zarówno szlachta konserwatywna i starożyci i umiarkowani młodoczechy pragną, zdążyć przeszkodzić utworzeniu niemiecko-polskiej więzkości, bez Czechów, w Radzie państwa i dopomóż narodowi czeskiemu do autonomii. Opozycja bierna jest tylko czczym frazesem młodoczechów. Ani szlachta konserwatywna — ze względu na koronę — ani starożyci nie dadzą się zwabić do biernej opozycji.

Wiesbaden d. 8. sierpnia. Król Aleksander serbski wyjechał z ojcem swoim Milanem do Szwajcaryi, żądając do domu powroci. Ojciec odprowadził go do Wiednia.

Bern d. 8. sierpnia. Rząd szwajcarski nie myśli o żadnych fortyfikacjach na granicy Niemiec.

Paryż dnia 8. sierpnia. Don Karlos, którego przeciwni Orleanom rojalistę czoła

jako prawowitego króla Francji, ogłasza, że w myśl encykliki papieskiej, uznającej republikę francuską, nie będzie nadal utrzymywał politycznego pełnomocnika swego we Francji.

Paryż d. 8. sierpnia. Jak *Temps* donosi, miał hr. Bevertera, ambasador austriacki przy Watykanie, długą konferencję z kard. Rampolla, na której zalegające dotąd sprawy załatwiono. Mianowicie ma rząd węgierski przedłożyć niezadługo *modus vivendi* co do chrztów, tudzież przedstawić nowego kandydata na arcybiskupstwo zagrzebskie; kandydat ten stoi w kwatery, jakiego sobie pierwotnie Watykan życzył.

Paryż d. 8. sierpnia. Przy wyborach uzupełniających do rad generalnych wybrano 95 republikańskich i 16 republikańskich konserwatywnych. Republikańskie zyskali 12 mandatów. Wybrany został także Wilson.

Paryż d. 8. sierpnia. Wszyscy szefowie stacji kolejowych na przestrzeni od Paryża do morza Śródziemnego zostali zawiadomieni, iż zginęło, niewiadomo jakim sposobem dwanaście skrzydek z dynamitem, adresowanych do Chapelle sous Dun (gdzie znajdują się wielkie kopalnie węgla). Obawiają się, iż ma się do czynienia z kradzieżą.

Znajdujący się obecnie w więzieniu rewolucjonista, Ouline, został wybrany członkiem rady generalnej w mieście Reubaix.

Rzym d. 8. sierpnia. Dwustu członków stowarzyszenia klerykałnego udało się na Monte Pincio, ażeby na biście Columba złożyć wieńiec laurowy. Gromada liberalnych młodych ludzi, z narodowymi sztagarami, stanęła na czele pochodu. Gdy przybyto na miejsce, znalezione biust Columba przewrócony i otoczony chorągiewkami o barwach narodowych. Wskutek tego wywiązały się bójkę między klerykałami i liberalami. Kilku zapasników uwieczono.

Rzym d. 8. sierpnia. Organa watykańskie ogłaszają komunikat, według którego pani Severine nie miała rozmowy z papieżem, i tylko była na wspólnej z innymi osobami audyencji. Kilka słów, które do niej powiedział papież, rozdeła jak pęczek i niejedno też wykrzywiła, i niejedno też włożyła w usta papieżowe, czego wcale nie powiedział.

Rzym dnia 8. sierpnia. Watykański *Osserv. Romano* powiada, że prasa niemiecka, austro-węgierska i włoska zawarła niejako trójprzymierze dla nielojalnego oczerniania Watykanu.

Rzym d. 8. sierpnia. We wszystkich głównych siedziskach anarchistów robiono w nocy poszukiwania za wykradzionym dynamitem. Policja miała odkryć spisek dla wysadzenia w powietrze gmachów publicznych. Aresztowano anarchistów w Rzymie, Szpezyji (port wojenny), Rawennie i Genui. Pogłoska, jakoby anarchiści zamysłali wyprawić zamach podczas pobytu króla w Genui, nie ma podobno podstawy.

Kiszyniów d. 8. sierpnia. Pełnomocnik br. Hirscha, Feinberg, założył tu komitet emigracyjny żydowski.

Petersburg d. 8. sierpnia. Gubernator Astrachania dał dymisję całej policji tamtejszej i przyjął do niej całkiem nowych ludzi. Rada miejska Astrachania wystosowała za to adres dziękczynny do gubernatora.

Coves d. 8. sierpnia. Cesarz Wilhelm złożył królowej angielskiej wizytę pożegnalną i wyjechał do Wilhelmshaven.

Łondyn d. 8. sierpnia. Nadeszły tu wiadomości, według których Chiny założyły protest przeciw wmarzowaniu wojsk rosyjskich na wyżyny Pamiru. Chiny przygotowują ekspedycję do Pamiru.

Folligno d. 8. sierpnia. Biskupa tu-tejszego zaleziono w pociągu, nadeszłym z Florencji, nieżywego. Z ran w głowie jego należy przypuszczać, że go zamordowano; aresztowano jedno podejrzane indywiduum.

Belgrad d. 8. sierpnia. Prefekt z Łonznicy donosi, że kupiec tamtejszy Milan Milicewicz, wstąpiwszy do Bośni został w Zworniku aresztowany i pod eskortą do Dolnej Tuzli odstawiony.

Waszyngton d. 8. sierpnia. Parlament Stanów Zjedn. został do nieoznaczonego czasu odroczony.

Wiedeń dnia 8. sierpnia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 317-25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67-60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 362-—. Akcje Banku anglo-austriackiego 153-62. Akcje Unionbanu 216-50. Akcje kolei Karola Ludwika 214-50. Akcje kolei Północnej 280-—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100-50. Akcje kolei Auldziej (losy tureckie) ——. Akcje kolei Pańsławskiej 304-12. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244-—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197-—. Losy komunalne wiedeńskie 159-50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 183-75. Galic. oblig. indum. 105-—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbetha) 234-75. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 222-70. Akcje Bankverein 115-60. Rosyjski rubel papierowy 121-75.

4 1/2% renta wspólna 96-02. 5% renta austr. papierowa 100-50 4% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 110-75. 5% renta węg. papierowa 100-50. Napoleondory 9-48 1/2. Marki niem. 58-47 1/2.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. sierpnia.

Hotel Zorka. E. Merta z Wiednia. F. hr. Staniłski z Sądowej Wiszni. C. Świerżawski z Polski.

F. Chrząszcz i H. Becke ze Złoczowa. M. Kosieliska z Wołynia. K. Lasowski z Krakowa. H. Gielbołtowska z Rawy. J. hr. Łoś z Wiednia. A. Schmidt z Ustrzyk. R. Posseler z Peszu. M. Sławiński z Kijowa. J. Walla z Tarnopola. B. hr. Stecki z Nadyża. J. Obertyński z Odnowa. L. Horodyski z Kołędzan. L. hr. Brückmann z Manasterca.

Hot-Ł Swajojowski. M. Maksymowicz z Radek. K. Czapełski ze zborowa. L. Górowski z Podola. Z. Winter z Brodów. O. Ławczyński z Toporowa. N. Sławiński z Milatyna.

### Wiadomości giełdowa.

Lwów dnia. 8. Sierpień (Z lisy handlowej).

Table with columns for exchange rates and prices. Includes entries for 'Kolej galic. Karola Ludw.', 'Bank hipotecacyjny galic.', 'Bank krajowy', etc.

### NADEŚLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zakład wodolecznicy „Maryówka” (pocztą Lwów).

701 Szczęśliwych murowanych budynków. Urządzenia urozucione. Kuchnia we własnym zarządzeniu. Pobyt i kuracja zaszczytowa od 25 tygodniowo. Lekarz przebywający stale w zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Omnibus do Lwowa w godzinach 8 1/2 rano, 3 1/2 po poł., 7 wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11 1/2 przed poł., 5 po poł., 8 wieczór. Wszelkich bliższych informacji co do pomieszczeń i t. p. udziela zarząd.

Dr. Wiktor Legeżyński, Emil Bertemiljan Brajer lekarz kierujący, właściciel zakładu.

ZYTO DO SIEWU. Zaszczepnie znana firma Ernest Bahlsen w Pradze-Winobradu wyprodukowała nowy gatunek żyta i pozyskała nań markę ochronną w Austro-Węgrzech i Niemczech. 3800

Specjalista skórnych i wenerycznych Dr. Stanisław Sochanik

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i prof. Langa we Wiedniu

mieszka ul. Zimorowicza (boczna) 7 B. 689 Ordynacje od 11—12 i od 3—5.

Nowo utworzony zakład fotograficzny artysty malera

L. KOEHLERA

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej). Zdjęcia i powiększenia.

Kamienica jednopiętrowa

na ul. Kopernika przed gmachem pocztowym zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość ul. Brajerowska nr. 16 I. piętro.

### ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892. (Czas letni.)

Table with columns for departure (Odehoda) and arrival (Przychoda) times for various routes. Includes routes to Krakow, Podwołocz, Czerniowiec, etc.

Czas letni różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

Cyfra trzasta, w których minuty podkreślone są czarną linią, oznacza porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Miłość czy zazdrość? ROMANS GEROLAMA ROVETTA. (Ciąg dalszy). — I mogłem w coś podobnego uwierzyć, o czymś podobnym choćby pomyśleć? — Tak! ale uwierzyłem w to jak się w śmierć wierzy, myślałem o tem jak się o śmierci myśli.

leży, wiem że powinien je poświęcić każdej chwili choćby tylko dla osuszenia jednej tły twojej. Oczy Elizy przy tych słowach napełniły się łzami, łzami miłości i szczęścia, łzami wdzięczności w których odbijało się upojenie zmysłów, radość duszy... Powóz toczył się cicho i spokojnie i w jego wnętrzu zapanała cisza przerywana tylko szmerem strumienia deszczu uderzającego o szyby. Eliza przynęła oczy... świat nie istniał już dla niej, zniknął utonął w zapomnieniu... Boże jak czarowną jest miłość... Dieu rassemble Les amants... szeptała cicho, wciąż jeszcze przynęta mając oczy. ...nous partirons ensemble Ton ange, en t'important me prendra dans ses bras... Głos Hektora wyrwał ją z zadumy: chciał koniecznie dowiedzieć się o całym wczorajszym

zajściu i to z najdrobniejszymi szczegółami, a Portia Magenta nie daleko już była. — Jaka szkoda! — westchnęła Eliza, jeszcze raz gładząc ręką Balbego swą jasną główkę i powoli opowiedziała mu słowo po słowie całą rozmowę z mężem, swe obawy i troski. — Jakież straszne było to chwile, a ja nie mogłam uciec się do ciebie, nie mogłam nawet słówką napisać. Zaraz gdy to już był moim, pojechałam do Cova. Było już zapóźno. Nie zastałam ani ciebie ani nikogo ze znajomych. O Boże co za straszne chwile! A jeżeliby mój ojciec przyjechał... Gdyby mnie ztąd zabrał... gdybyśmy się mieli więcej nie widzieć... Jedna myśl mnie pocieszała, że czy w Medyolanie, czy gdzieindziej, ty nie zmienisz swych uczuć a ja także, że znajdziemy się znowu choćby na końcu świata. — No, a jakże się wszystko skończyło? — pytał Balbi. Tego najbardziej ciekawym był Balbi a Eliza opowiadała mu wszystko z humorem i z radością. — Cheesz być wolną? Dobrze. Cheesz

wyższego stopnia, ze straszną groźbą na ustach, powróciwszy do domu około godziny dziewiętej, był znowu zabrał do teatru, zdawał się być innym człowiekiem. Tak był wesolym, uśmiechniętym, nadskakującym. Wyglądał nie na męża, ale raczej na wielbiela. — Na takiego Pippa Antona naprzykład? spytał Balbi. — Eh nie, więcej mi nadsakał, bardziej był czułym. Przypominał mi raczej ciebie w początkach naszej znajomości, kiedy to jeszcze byłeś tak dobrym dla twojej Elizy. Rannej sceny nie można było pominąć milczeniem, ale Paolę dzięki Bogu załatwił się z tem krótko i z wielkim taktem. Mówił o tem jako o czemś dla obu stron bardzo bolesnem. W kilku słowach załatwił wszystko. Przyznał swą niesprawiedliwość, jako też że nie ma żadnego prawa do serca Elizy, a znając jej charakter i mając wiele dla niej szacunku, ufa jej, że honor jego nazwiska nie zostanie splamionym, przyjmuje więc warunki rano przez nią postawione. — Cheesz być wolną? Dobrze. Cheesz

byśmy wzajem dla siebie byli tylko przyjaciółmi? Ha, cóż robić, zgoda i na to, ale pamiętaj, że i przyjaźń nakłada pewne obowiązki. Pewny jestem twojej uczciwości, ale wymagam od ciebie ofiary, mianowicie byś zechciała uważać nieco na pozory i nie dawała ludziom tematu do plotek. W mieście zaczyna coraz głośniejsze opowiadać, że pewien pan trochę zanadto ci nadskakuje, musisz go więc od siebie usunąć i to w jasny, stanowczy, w oczy wpadający sposób. Nie mieszam się do tego wcale — pamiętaj to dobrze — ale tobie samej sprzykrzyło się jego natrętne nadskakiwanie. Ja o niczem nie wiem, nie zauważyłam, a względem tego jegomościa będę nadal równie uprzejmą jak dotąd. Ale jeszcze mam jedną prośbę do ciebie — zakończył Paolę — pragnę ubiegać się o twe względy na równi z innymi twoimi przyjaciółmi, a jako pierwszy z pośród nich postaram się w asystowaniu ci prześcignąć wszystkich dotychczasowych adoratorów. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu. NOWE znakomite śledzie pocztowa, sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkwrona we Lwowie. 347. PSEKATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przykuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300. CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243. FOTOMINIATURY pastelowo Stefan Grzywińskiego, plac Benedyktynek 1. 2. Carbolinum, cement, gips, ter pogazowy i drzewny, smola asfaltowa, antimerion przeciw grzybowi suchy i w płynie, szotki i pedzle do smarowania dachów, terowe tektury do krycia dachów, płyty izolacyjne poleca po cenach najniższych Alojzy Hübner Lwów, Rynek 1. 38. 3644

Poszukujemy dwóch 3802 nauczycieli domowych na prowincję, do przygotowania ucni z niższego gimnazjum. Blizszej wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze J. Polnińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5. Skarb Bołszowiecki poszukuje klucznicy obeznanęj dobrze z gospodarstwem nabiawowem. Zgłoszenia przyjmuje 3799 Zarząd dóbr Bołszowce. KASY stare i nowe sprzedaje 3721 najtańszej EMIL WELNER Wien I, Salzthorgasse 4

Rośliny cieplarniane 3798 do sprzedania zaraz. Spis i szczegóły wysła: Dwór Jabłonów, p. Suchostaw. JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, pl. Marjański poleca swój bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Bahlsen'a żyto do siewu Imperial i w tym roku wydało zdumiewające rezultaty. Zależy żyta Imperial wyrobowane po wiele razy, są następujące: 1. Wielka odporność na wszelkie ujemne wpływy atmosferyczne. 2. Nadzwyczajna sila kielkowania, a stąd wielka oszczędność w siewie (1/3 — 1/2 zwykłego ziarna). 3. Wielka wydajność, stwierdzona urzędowo świadectwami, dochodząca 40 do 100 ziarna. Porywsze żyto gorąco zalecają najlepsi gospodarze, gdyż wskutek oszczędności w wysiewie i wielkiej wydajności w zbiorach zarówno w ziarnie jak w słomie, bardzo jest korzystnym i rentownym. Oryginalne nasienia w plombowanych workach opatrzonej znakiem ochronnym dostanie wyłącznie tylko u Ernesta Bahlsen, Praga-Winohrady (Weinberge). 3800

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et C<sup>ie</sup> Successeurs 31-33, rue Boissod, à Paris. 3785. KRZYŻ LEGII HONOROWEJ. Cztery medale złote na Wystawie Powzecznej w Paryżu 1889. SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH MASZYN PAROWE MASZYN PAROWE MASZYN PAROWE

Wielki zarobek. Młodzi ludzie i starsze osoby, z pomocą małego kapitału, a bez poprzednich specjalnych wiadomości, mogą sobie na lata całe bez jakiegokolwiek zysku, zapewnić stały i dobry dochód, a to przez objęcie pewnej liczby aparatów automatycznych dla którejkolwiek z krajów koronnych. Aparaty te automatycznie same odbierają pieniądze — nie potrzeba ich pilnować lub napełniać. Oferty adresować: „Luerativ 10864“, Rudolf Moese, Praga. 3806

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej koscianej, za gotówkę 3%, sonto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytu. Doświadczona z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na sta-yi Rymanów. Dla pośredników w rozprzedaży, dla pp. naczelników guin itp. wszystkich zajmujących się agencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. Za dobrze towaru fabryka ręczy. 3788 Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

KANTOR Hetmańska 22. KANTOR Hetmańska 22. FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA WE LWOWIE poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach Mączkę i superfosfat z kości gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakoś tych składników. 3790 Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

Na sezon letni! Zabezpieczenie od wszelkich zarzków tylko przez częste używanie następujących środków desinfekcyjnych: Kwas karbolowy, proszek karbolowy, siarczan żelaza, wapno chlorowe, „Antibacterion“, Kresolinę Brockmana, mydło kresolinowe, karbolowe, smołowe itp. Do odświeżania powietrza w pokojach wysokich ze szpilek sosnowych i świerkowych we fiaskach i na wagę, olejek terpentynowy retyfikowany, roztwór kwasu karbolowego itp. itp. środki poleca 3752 ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 1. 38.

Alfred Rassel, handel nasion w Opawie (Troppau) na Szląsku austr. poleca, jak dingo zapas starczy zboże ozime, żyto ozime i ozimą pszenicę w najwyborniejszych odmianach, hodowaną w górach, z żniwa r. 1892. Gatunek wyborowy. Próbkę i oferty wysyłam na żądanie. 3763

Każdą chorobę bez wyjątku 3801 wyleczyć można za pomocą Poradnika Lekarskiego napisanego przez Księżną Kneippa. (Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało.) Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką zł. 1-10. Z oprawą zł. 1-25, z przesyłką zł. 1-40. Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. Zielnik czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku (z rybnami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem, płaci za wszystko bez oprawy tylko zł. 1-50, z oprawą tylko zł. 2-20, z przesyłką franco. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód zawsze przekazem pocztowym pod adresem: Księgarnia Katolicka Poznań (Prusy) Rynek 53-54. (Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pi-sze, a odbierze go bezpłatnie).

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych: Saxlehnera Woda gorzka Korzyści Saxlehnera źródła Honyadi János wedle orzeczenia pierwszego powag lekarskich: szybki, pewny i łagodny skutek. Nawet przy dłuższym użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znyśny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe. Celem ochrony przed nieuczciwymi naśladownictwem żądać wyraźnie SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

Na uroczystość przyjazdu Cesarza! CHORĄGWIE każdej wielkości i koloru począwszy od 50 ct. C. k. orły i herby od 15 ct. Napisy i godła. Draperye zwykłe lub jedwabne. Portrety transparentowe obojga cesarstwa od 50, 100, 200 i 12 złr. TRANSPARENTY każdej wielkości z odpowiedniami napisami i monogr. Różnokolorowe lampy do iluminacji szklane lub żelatynowe Pochodnie woskowe, smołowe, naftowe magnetyczne i papierowe. LAMPY I LATARNIE DO ILUMINACJI. KOLOROWE PŁOMIENIE BENGALSKIE począwszy od 16 ct. BEZPIECZNE OGNIEM SZTUCZNE. — Pełne smaku i niespodzianek PRZYRZĄDY DO DEKORACJI I ILUMINACJI. Cenniki gratis i franco. Wspólnik nadzwrotnego (ogniomistrza A. Stuewa) CARL BISENIUS (Wien, I, Singerstrasse 11. 3801)

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, I. piętro (dom Wgo Stromengera) poleca 3622 o Ornaty, stuły, kapry i inne chrześcijańskie wyrobu krajowego z Krosna i Żmigrodu. Krzyże kościelne i domowe z Zakopanego. Platerowane (chińskie) srebro z krajowej fabryki Jakubowskiego i Jarry w Krakowie jakoto: naczynia kościelne i do domowego użytku niemniej serwisy, noże, grabki, łyżki i t. p.

10 medalów zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye. Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie plagi, plamy wątrobiane, białe i czarne, nadaje cerze światłą białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr. Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odświeża włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena fiakonu 1 złr. 50 ct. Valentin najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytworzenia i porostu włosów pobudza. — Cena fiakonu 3 złr. pół fiakonu 1 złr. 60 ct. PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przysmieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękny, naturalny białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct., czarne 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szarych i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów. Woda tijołkowa. Usuwa z twarzy przysusze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dotyka ospale. Twarz odświeża, wybiela i wydelikata. — Cena 1 złr. Mydło kosmetyczne. Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa plagi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31 J. IENATOWICZ we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka, róg Boimów 1. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice 1. 20. — W CZERENIOWCACH Rynek 1. 2.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starości, bo od 30 lat istnieje środek, którym jest Dr. Fryd. Lengiela's BALSAM BRZOZOWY dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Kaepi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pfeiffer w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten używają się za pomocą postępowania chemicznego, które od 30 lat nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starczego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodszością świeżością, niemniej też gubi bezwzględnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, plagi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywczy kolor. — Cena Balsamu brzożowego złr. 1-50 za dzbanuszek. Receptę, która po użyciu Balsamu brzożowego zyskuje nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą Dr. LENGIELA OPO-ORÉME, doza 60 ct., i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE, za sztukę ot. 60 i 35. 3243 Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Buckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogerji A. Haas.

Kuchnie i piece do hoteli, kawiarni i restauracji bardzo trwałe, praktyczne do opalania, stawiam podług najnowszej konstrukcji i wymagań. Podejmuję się także odnawian budynków, wyprawy frontów kamienic, całkowitych lub częściowych przebudowań i w ogóle wszelkich robót w zakresie murarstwa wchodzących. Antoni Onyszkiewicz koncesjonowany majster murarski ulica Trzeciego Maja 1. 5 we Lwowie.